10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

Nr. 166 — Warszawa, piątek 28 maja 1937 r. — Rok XII

CZŁOWIEK DOPIERO JEST CZŁOWIEKIEM, KIEDY ŻYJE W SŁUŻBIE IDEI.

(St. Szczepanowski)

Warszawa w dniu Bożego Ciała

Tłumy wiernych i las sztandarów na pl. Zamkowym

Warszawa tradycyjnie uczciła Święto Bożego Ciała pięknymi i podniosłymi uroczystościami. Po wcześniejszym, niż zazwyczaj zakończeniu nabożeństw parafialnych, liczne rzesze wiernych ze wszystkich świątyń warszawskich, oraz szereg organizacji katolickich ze sztandarami pospieszyło, by wziąć udział we wspaniałej procesji eucharystycznej, która wyruszyła z archikatedry św. Jana. Wnętrzne katedry przedstawiało niecodzienny widok. Gromady wiernych zapełniły szczelnie wszystkie nawy, a na Placu Zamkowym i Krakowskim Przedmieściu wyrósł las chorągwi kościelnych i pocztów sztandarowych akademickich korporacji i organizacji rzemieślniczych, robotniczych i kupieckich.

Nabożeństwo pontyfikalne o g. 10 rano odprawił J. E. ks. biskup Antoni Szlagowski w asyście licznego duchowieństwa i w obecności przedstawicieli władz państwowych, reprezentantów wojska, władz miejskich i wyższych uczelni.

Po nabożeństwie wspaniałą procesję poprowadził J. E. ks. nuncjusz Filip Cortesi. Procesja przeciągnęła przez Plac Zamkowy do kościoła św. Anny, skolei do kaplicy Dobroczynności, do kościoła Opieki św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu, oraz w drodze powrotnej do ołtarza przy figurze Matki Boskiej Zwycięskiej.

W procesji wzięli udział JJEE. ks. Arcybiskup Gall, ks. biskup Szlagowski, ks. bisk. Gawlina, radca Nuncjatury ks. prałat Pacini, członkowie kapituły Metropolitalnej i Łowickiej, szambelani papiescy, liczne duchowieństwo i olbrzymie rzesze wiernych.

Podkreślić trzeba bardzo liczny udział wojska, które przyczyniło się do uświetnienia uroczystości. Oddziały wojskowe tworzyły wartę honorową, postępującą koło baldachimu, zaś wojskowa orkiestra wykonała szereg pieśni.

Uroczystości zostały zakończone błogosławieństwem eucharystycznym, którego udzielił, przy kolumnie króla Zygmunta, J. E. ks. Nuncjusz Filip Cortesi. Nisko pochylone morze głów olbrzymiej rzeszy wiernych, a następnie uroczysty śpiew potężnie rozbrzmiewający wśród murów katedry „Te Deum" głęboko zapadły w serca podkreślając głęboką wiarę stolicy Polski.

Jagoda popełnił samobójstwo

w więzieniu G.P.U.

Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu

MOSKWA 27. 5. (tel. wł.) Były komisarz Spraw Wewnętrznych Jagoda, który jak wiadomo, znajduje się obecnie w więzieniu G. P. U. usiłował w nocy ze środy na czwartek popełnić samobójstwo.

Strażnik więzienny udaremnił zamiary Jagody. Jest on jednak ciężko ranny i bezpośrednio po zamachu przewieziono go do szpitala wojskowego, gdzie znajduje się pod silną strażą organów komisariatu Spraw Wewnętrznych.

Władze sowieckie nie wydały w tej sprawie dotychczas żadnego oficjalnego komunikatu. W Moskwie krążą dwie wersje co do sposobu w jaki Jagoda chciał popełnić samobójstwo. Pierwsza mówi, że Jagoda wybitą szybą poprzecinał sobie główne arterie. Według drugiej wersji Jagoda miał zranić się ciężko wystrzałem z rewolweru w okolicę serca.

Stan Jagody, przebywającego w szpitalu jest bardzo ciężki i lekarze nie robią nadziei na utrzymanie go przy życiu, ze względu na to, że organizm jego wyczerpany jest bardzo dotychczasowymi przejściami. Niewątpliwie nie bez wpływu na ciężki stan zdrowia Jagody pozostały jego przejścia w więzieniu na Łubiance, kiedy był on systematycznie truty.

PARYŻ 27. 5. (tel. wł.) „Le Jour" donosi z Moskwy o samobójstwie byłego szefa komisariatu Spraw Wewnętrznych Jagody.

Według opinii rosyjskich kół emigracyjnych rząd sowiecki postarał się „ułatwić" Jagodzie rozstanie się z życiem, ze względu na to, że podczas jego procesu mogłoby wyjść na jaw szereg szczegółów kompromitujących wysokich dygnitarzy Z.S.S.R.

14 groźnych przestępców zbiegło

z więzienia w Dubnie

Pościg dotychczas bez wyników

DUBNO, 27. 5. (Tel. wł.) Śmiałej i od dawna przygotowanej ucieczki dokonało z więzienia w Dubnie 14 więźniów skazanych na długoterminowe kary.

Więźniowie ci kopali tunel z ogrodzonego wysokim murem więzienia, a wiodący poza jego obręb. Wydobytą ziemię w niewyśledzony dotychczas sposób wynosili i zsypywali, bez wzbudzenia uwagi i podejrzeń. Gdy tunel był już dostatecznie długi, więźniowie w nocy z 26 na 27 b. m. przebili cienką warstwę ziemi, pokrywającą wylot tunelu wydostając się po za mury. Nocna inspekcja więzienna przeprowadzona o godz. 1-ej po północy w celach, stwierdziła iż kilka cel stoi otworem, skąd więźniowie, w liczbie 14-tu ulotnili się. Zbiegli więźniowie zaliczeni byli do najgroźniejszych przestępców, między którymi znajdowali się słynni kresowi bandyci, mordercy i koniokradzi.

Najprawdopodobniej organizatorami ucieczki byli bracia Moskalukowie, Andrzej, skazany na 15 lat więzienia i Teodor, również skazany na 15 lat. Nazwiska pozostałych zbiegów brzmią: Jan Walczuk, Iwan Szpak, Hersz Kos, Jan Lichaczow, Szymon Krajewski, Andrzej Łotowski, Andrzej Grudziński, Paweł Żuk, Iwan Lewczuk, Aleksander Korzeniowski i Polikarp Krajewski. Więźniowie skazani byli na kary 12 — 15 lat więzienia. Za zbiegłymi zorganizowano pościg przy pomocy policji, oraz psów służbowych. Ze względu jednak na lesistą okolicę Dubna, pościg natrafia na przeszkody.

W związku z ucieczką tak groźnych przestępców zachodzi obawa, że pierwszymi ich czynami będzie zemsta na świadkach i policjantach, którzy przyczynili się w swoim czasie do ich ujęcia. Z ramienia władz centralnych udaje się do Dubna specjalna komisja penitencjalna dla zbadania okoliczności tak rzadkiej w historii więziennictwa ucieczki. Za zbegłymi roztelegrafowano listy gończe, ze szczegółowymi rysopisami.

Podobna ucieczka miała miejsce przed 10-ciu laty w Grudziądzu, gdzie z tamtejszego więzienia, również przez podkop zbiegło 22 skazańców.

Wybuch petardy w mydlarni

zniszczył sklep żydowski

W nocy ze środy na czwartek około godziny 2-ej przy ul. Szerokiej nr. 33 w mydarni, Jankla Rozenbauma, nastąpił wybuch. Detonacja była tak silna, że zbudziła lokatorów z całej ulicy i usłyszano ją w XV kom. P.P. przy ul. Jagiellońskiej nr. 9, skąd niezwłocznie na miejsce wybuchu udali się policjanci.

Stwierdzono, że wskutek wybuchu została pognieciona żaluzja, wytłuczone szyby i wyłamane przednie drzwi wejściowe. Powstał pożar, który objął okno wystawowe, gdzie znajdowały się farby, pokosty i lakiery, został jednak ugaszony w zarodku. Ogień nie dotarł do zbiornika z naftą, który stał przy ladzie, gdyż wtedy mógł nastąpić nowy wybuch, który pociągnąłby spustoszenia w całym domu. Policja ustaliła, że wybuch powstał przez podrzucenie petardy czy też granatu, którego szczątki znaleziono pod drzwiami.

Dozorca nocny, który w krytycznej chwili stał na rogu ul. Targowej i Szerokiej twierdzi, że widział kręcących się w pobliżu mydlarni kilku mężczyzn, z których jeden włożył w otwór w żaluzji przed wejściem jakiś przedmiot, który spadł między drzwi a żaluzję i zatrzymał się opierając o szybę. Potym wszyscy osobnicy pośpiesznie oddalili się. W kilka chwil później nastąpił wybuch.

80 tys. robotników strajkuje

w przemyśle metalowym U.S.A.

NOWY JORK 27. 5. Komitet wykonawczy robotników przemysłu stalowego uchwalił strajk we wszystkich zakładach Republic Steel Co, Youngstown Tube Company, Inland Steel Corporation i we wszystkich fabrykach trzech wielkich niezależnych towarzystw w Stanach Ohio, Illinois, Pensylwanii, New York i Indiana.

Strajk rozpocząć się ma o godz. 23-ej według czasu miejscowego i obejmie 80.000 robotników. Związek robotników przemysłu stalowego, należący do organizacji przemysłowej Lewisa domaga się uznania przez towarzystwa jego wyłącznego prawa do prowadzenia rokowań w sprawach robotniczych.

Dymisja

gabinetu angielskiego

LONDYN, 27. 5. Ramsay Mac Donald udał się o godz. 11 do pałacu Buckingham w celu wręczenia królowi prośby o dymisję.

Wyniki wyborów

w Holandii

HAGA, 27. 5. Wczorajsze wybory do drugiej izby stanów generalnych przyniosły znaczne zwycięstwo blokowi rządowemu. W wyniku tych wyborów, rzymsko - katolicka partia rządowa otrzymała 31 mandatów, socjaliści — 23 mandaty, partia antyrewolucyjna — 17 mandatów, komuniści 3 mandaty, ruch narodowo - socjalistyczny inż. Musserta — 4 mandaty.

We wczorajszych wyborach zastosowano nową ordynację wyborczą, która przewiduje, że przy składaniu listy kandydatów należy wpłacić kwotę gwarancyjną w wysokości 250 florenów za każdy okręg wyborczy, których jest 18, czyli ogółem 4.500 florenów. W związku z tym z 20 partyj, które wczoraj stanęły do urn wyborczych (w r. 1933 było 54) straciło powyższą kwotę gwarancyjną 10 stronnictw.

Lewa komora serca

Jeśli komisarz żyd każe wystrzelać całą wioskę spowodu ukrywania przez chłopów żywności, to jest to „likwidacja kułaków", jeśli wytnie się w pień cały odłam inteligencji opornej dla rządów marksizmu choćby tylko w sposób bierny, to jest to „likwidacja pozostałości band białogwardyjskich", jeśli wywiesza się kilkuset księży w Hiszpanii to jest to tylko odwet dziejowy za krzywdy ustroju społecznego i t. d. Natomiast gdy wyzyskiwany przez lichwiarza żydowskiego wieśniak lub robotnik chwyci kłonicę pojedyńczo lub zbiorowo, to lewa komora sercowa p. Sempołowskiej i jej towarzyszy żydowskich i aryjskich nagle nabrzmiewa wzruszeniem a „Nasz Przegląd" wespół z „Robotnikiem" potępia „huliganerję i objawy barbarzyńskiego średniowiecza".

Za zbrodnię żyda niech odpowiada żyd, który jej dokonał, woła p. Niedziałkowski w „Robotniku". Bardzo pięknie i słusznie byle tę zasadę uznawała również druga strona, i ta żydowska i ta marksistowska. Ale dlaczego wszystkie „hymny" komunistyczne i socjalistyczne i żydowskie wprost kapią krwią odwetową, krwią czerwonego sztandaru, sztandaru zemsty, klasowej rewolucji, odwetu i odpowiedzialności zbiorowej. Skoro odpowiedzialność jednostki, to dlaczegóż żydzi wymodlili z powodu okrucieństwa Faraona „siedem plag" na całą ludność Egiptu... i dlaczegóż kilka tysięcy lat później cała prasa żydowska nawet z burżuazyjnym „Naszym Przeglądem" na czele gloryfikuje masowe zbrodnie czerwonej Hiszpanii. Czytając te arcydzieła, każdy Polak nieogłupiony przez Żydów, zdaje sobie sprawę jaka go przyszłość czeka wrazie zwycięstwa „zasad humanitarnych" „Naszego Przeglądu".

A gdyby Polak bandyta zabił Polaka, czy na wszystkich innych Polaków miałaby się rozciągać idea odwetu, pyta p. Niedziałkowski.

P. Niedziałkowski, apologeta rewolucji francuskiej napewno zna historię dramatycznych przeżyć ludzkości i wie, że absurdem byłoby szukać idei odpowiedzialności zbiorowej wśród paragrafów kodeksu. Ideę odpowiedzialności zbiorowej należy traktować jako jeden z objawów realnych życia społecznego, a nie próbować jej wykpić absurdalnym porównaniem, bo byłoby rzeczywiście niedorzecznością gdyby według przykładu p. Niedziałkowskiego za zbrodnie Polaka bandyty na Polaku, Polacy mieli wziąć od wet na Polakach.

Odpowiedzialność zbiorowa jako wynik psychiki mas powstaje wszędzie tam gdzie powstają dwie lub więcej zwaśnione na tle społecznym, narodowościowym lub innym grupy ludności. Napięcie antagonizmu decyduje o większym lub mniejszym napięciu wzajemnej niechęci i nienawiści i nie raz nawet drobny incydent może wywołać wyładowanie nagromadzonej elektryczności.

Reakcja wybuchła nie dlatego, że zabił bandyta, a dlatego, że zabił kupiec, człowiek osiadły, typowy członek swego środowiska. Tego rodzaju zabójstwa nie należą do typu zbrodni pospolitych lecz do przejawów pewnej psychozy. Psychoza masy żydowskiej na Kresach Wschodnich ukształtowała się w okresie ciągłych postępów i zdobyczy masy żydowskiej, która opanowała niemal sto procent handlu i przemysłu i którą obecnie drażni najmniejszy objaw ograniczeń i próby ukrócenia samowoli. Sabotaż rabinów i mafii rzeźników żydowskich wytworzył psychozę, w której opór stawiany władzom jest traktowany jako objaw bohaterstwa i samoobrony. W tych warunkach zabójstwo było krewkim objawem nienawiści, żywionej przez masę żydowską do przedstawicieli władzy polskiej. Drugą psychiką, która się tej pierwszej przeciwstawiła, to psychika masy polskiej upośledzonej gospodarczo, zepchniętej przez żydów do roli pariasów, która pomimo nędzy materialnej poczuwa się do roli gospodarza i do odpowiedzialności za ład i porządek w kraju.

Obrażona psychika mas polskich znalazła wyraz w odwecie. Groźne i żywiołowe obiawy skończyły się na niszczeniu mienia, niezanotowano ani jednego trupa. Jest to wypadek wprost niebywały przy rozmiarach zaburzeń, niebyło agitatorów żydowskich, nieby ło krwi. Ten sposób reakcji świadczy o wrodzonej łagodności i braku okrucieństwa tłumu polskiego.

Jeśli na przyszłość p. Niedziałkowski i masa żydowska chcą uniknąć tego rodzaju wybuchów żywiołowych, niech przede wszystkim pracują nad zmianą psychozy mas żydowskich, psychozy która w najwyższym stopniu drażni i prowokuje uczucia ludności polskiej.

Niech żydzi przypomną sobie te czasy, gdy na bestialskie odruchy swych współbraci reagowali pokutą, biblijnym rozdarciem szat i posypaniem głowy popiołem. Historia powinna była ich nauczyć, że w pewnych okresach był to najlepszy sposób uspokojenia wzburzonej opinii i uniknięcia odpowiedzialności zbiorowej.

Niech nas p. Niedziałkowski nie uczy, że „trzeba bronić Polski przed obyczajowością Trzeciej Rzeszy", my sami o tym dobrze pamiętamy, niezapominając o konieczności obrony przed praktykami bolszewii i czerwonej Hiszpanii. I zrobimy to chyba lepiej od p. Niedziałkowskiego, któremu niestety również nabrzmiewa... głównie lewa komora sercowa

I. G.

Nowy ambasador amerykański

na Zamku

Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu odbyć się ma na Zamku uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Drexel Biddle. Nowy Ambasador amerykański przedstawi się Panu Prezydentowi R. P. w dniu 2 czerwca.

Drugi bal koronacyjny

wydał Jerzy VI

LONDYN 27. 5. Angielska para królewska wydała wczoraj w pałacu Buckingham drugi bal po koronacji. Z okazji 70 rocznicy urodzin królowa Mary była obecna na balu, otoczona swymi synami.

W balu wzięli udział członkowie 17 rodzin panujących, m. in. król Egiptu, grecki następca tronu ks. Mikołaj, książę i księżna Hessii, książę i księżna Szliszibu, arabski następca tronu, następca tronu Szwecji z małżonką i Emir Jemenu Hussein.

Marsz. von Blomberg

jedzie do Rzymu

PARYŻ. 27. 5. Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach oficjalnych potwierdzają, iż na zaproszenie Mussoliniego marszałek von Blomberg przybędzie do Włoch 2 czerwca.

Już piąty tydzień
500 robotników w murach okupowanych fabryk
(Od własnego korespondenta „ABC")

Przed kilku dniami donosiliśmy o strajku okupacyjnym w pięciu fabrykach metalowych w Przedborzu. Cztery z tych fabryk są własnością żydów i zatrudniają przeszło 500 robotników. Robotnicy żądają wyrównania cen i 20 procentowej podwyżki płac. Początkowo przedsiębiorcy żydowscy zgodzili się na te warunki, co zostało ujęte w obecności Inspektora Pracy w odpowiedniej umowie. Potem jednak cofnęli swoje zobowiązania, co zmusiło robotników do proklamowania strajku okupacyjnego.

Pracodawcy - żydzi na odbytej między sobą poufnej konferencji postanowili redukować robotników. Strajk trwa do dnia dzisiejszego, to jest już piąty tydzień. Powiadomiony o wybuchu strajku Inspektor Pracy, mimo rozmów z właścicielami fabryk, nie doprowadził do likwidacji zatargu, który przybiera coraz groźniejszą formę.

Robotnicy nie ustępują z terenu okupowanych fabryk, organizując między sobą straż porządkową, która czuwa nad przebiegiem akcji. Wybudowali prowizoryczne kuchnie, w których gotują pożywienie. Mimo wielkiej liczby i oburzenia wśród głodujących robotników, nie doszło do żadnych ekscesów.

Wokół murów okupowanych fabryk gromadzą się tłumy ludności oraz rodziny i dzieci okupantów.

Ofiarność społeczeństwa jest wielka. Napływa żywność, którą straż porządkowa rozdziela między strajkujących. Pomoc finansową zorganizowano w innych miastach i napływają pieniądze z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Radomska i innych.

Wśród strajkujących spotykamy również wymizerowane dzieci, liczące zaledwie 12 — 13 lat. Wiele z nich nie jest w ogóle zameldowanych w Ubezpieczalni. Sprawą tą winny niezwłocznie zainteresować się właściwe władze.

W związku z trwającym od kilku tygodni strajkiem przedborskim, nad rodzinami robotniczymi zawisła klęska nędzy i głodu. Z niecierpliwością oczekują na jakąkolwiek pozytywną decyzję.

Należy napiętnować nieustępliwą postawę żydowskich kapitalistów do istniejącego zatargu, bowiem żydowscy przedsiębiorcy najzupełniej nie zamierzają przystąpić do likwidacji strajku. „Nie podwyższymy ani grosza" — mówią — „wy zaś zginiecie w murach fabrycznych".

Tego rodzaju stanowisko żydów, w najkrótszym czasie winno być przez władze zlikwidowane, gdyż cierpi na tym 500 głodujących robotników i olbrzymia rzesza ich rodzin. Robotnicy winni uzyskać pomyślne załatwienie swych słusznych i uzasadnionych żądań, aby jak najprędzej mogli przystąpić do pracy i pomóc swym głodującym rodzinom.

Wacław Sachrajda

Nowy numer „Dziennika Ustaw"
przynosi szereg ważniejszych rozporządzeń

OCHOTNICZE LOTY ĆWICZEBNE

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra Spraw Wojskowych, wydane na podstawie omawianej przez nas swego czasu ustawy z 23 stycznia r. b. o ochotniczych lotach ćwiczebnych, określające procedurę uzyskiwania zezwoleń na odbywanie tych lotów, sposób badań lekarskich, wydawanie stosownych legitymacyj i ekwipunku, wypłacanie wynagrodzenia dziennego i dodatku lotniczego, oraz ustalające wzór odznaki, noszonej na opasce, nakładanej na ramię.

NADZÓR NAD HODOWLĄ BYDŁA

Ukazało się w ostatnim »Dzienniku Ustaw obszerne rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych drobiazgowo normujące procedurę wykonywania ustawy z 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

Rozporządzenie ustala wzory i sposób prowadzenia ksiąg zawodowych, określanie pochodzenia i rasowej wartości bydła, sposób prowadzenia ksiąg i oznaczania zapisanych w nich egzemplarzy, kontrolę wartości użytkowej i sposób kwalifikowania nadzorowanego bydła, wreszcie podaje wykaz organizacyj, które dotychczas prowadziły księgi rodowodowe i hodowlane.

W związku z tym rozporządzeniem minister Rolnictwa i Reform Rolnych rozszerzył moc obowiązującą dotychczasowej ustawy na szereg gmin i powiatów terenu całego państwa, w których dotychczas nie obowiązywała, a to dla podniesienia w tych miejscowościach hodowli bydła.

ZAMIANA KATEDR NA POLITECHNICE

Ostatnim rozporządzeniem ministra W. R. i O. P. zniesiono z dniem 1-go września r. b. na wydziale chemicznym Politechniki Warszawskiej katedrę chemii ogólnej wraz z połączonym z nią zakładem naukowym.

Na jej miejsce utworzono katedrę analizy technicznej i towaroznawstwa wraz z odpowiednim zakładem naukowym.

Baczność Górnoślązacy!
Najazd żydów na Katowice
Zakładają przedsiębiorstwa — wykupują domy

Z ogłoszonych niedawno cyfr statystycznych wynika, że na ogólną liczbę stałych mieszkańców Katowic 132.226 osób, jest obecnie 8.909 żydów. W związku z tym warto stwierdzić, że od czasu ostatniego spisu ludności, t. j. od 9 grudnia 1931 r., przybyło Katowicom 2.742 żydów, w czym 363 z przyrostu naturalnego, zaś 2.379 napływowego. Obserwacja ruchu ludności w tym czasie wykazuje, że przyrost napływowy katolików wykazuje ubytek z rezultatem końcowym (po 30 kwietnia b. r.) minus 1.102 osoby. Na skutek więc tego na ogólny przyrost w okresie od ostatniego spisu ludności wypada żydów prawie 50 proc. Podane cyfry oznaczają tylko dolną granicę faktycznej ilości żydów w Katowicach, dochodzi bowiem do nich około 2000 żydów, przebywających przejściowo oraz nieustalona liczba dojeżdżających codziennie do przedsiębiorstw względnie warsztatów pracy zarobkowej w Katowicach. Uwzględniając jednak dane najkorzystniejsze dla polskiego stanu posiadania, a więc cyfry, odnoszące się do Wielkich Katowic (Bogucice, Załęże, Dąb, Brynów i Ligota oraz Katowice Centrum), widzimy, że wzrost żydostwa przybrał zastraszające tempo. Najgorzej stosunek ten wygląda w centrum Katowic, gdzie stale zameldowanych żydów jest 12.5 proc., w których rękach znajduje się 20 proc. nieruchomości. Przy uwzględnieniu kubatury budynków, stosunek ten wygląda jeszcze gorzej. Biorąc zaś pod uwagę stan ogólny w Wielkich Katowicach, to na 1000 chrześcijan wypada 28 nieruchomości, zaś na 1000 żydów 38 nieruchomości. Procentowo biorąc, w najkorzystniejszym dla polskiego stanu posiadania naświetleniu, to 7.72 proc. żydów w ogólnym stosunku, dzierży w swych rękach 10 proc. nieruchomości.

Gdzie się można zapisywać
na pielgrzymkę akademicką

Prezydium C. K. A. S. J. wzywa w myśl odezwy J. E. Ks. Biskupa Szlagowskiego, Dożywotniego Opiekuna młodzieży akademickiej, całą młodzież akademicką do wzięcia udziału w IV Ogólnopolskiej Pielgrzymce na Jasną Górę wdn. 30 maja b. r. Hasłem pielgrzymki — modlitwa za Polskę.

Zapisy przyjmuje C. K. A. S. J. jedynie w następujących punktach:

Zakrystia Kościoła Akademickiego g. 10—12.

Lokal Komitetu — Nowogrodzka 49, g. 18—20.

Redakcja „Młodzieży Katolickiej", Krak. Przedm. 1, g. 19—20.

Przyjmuje się zapisy jedynie młodzieży akademickiej i osób bezpośrednio z nią związanych.

Społeczeństwo polskie pomoże
młodzieży akademickiej
odbyć pielgrzymkę na Jasną Górę

30 maja wyrusza do Częstochowy IV Ogólnopolska Pielgrzymka Akademicka, aby spełniając złożone w zeszłym roku Śluby, oddać hołd Chrystusowi i Jego Matce.

W pielgrzymce tej, której termin został nieoczekiwanie przyśpieszony, pragną wziąć udział jaknajszersze koła polskiej młodzieży akademickiej — niech im nie przeszkodzi brak pieniędzy!

Zwracamy się do starszego społeczeństwa, któremu nie jest obojętne oblicze duchowe młodzieży, z prośbą o pomoc materialną, w przeświadczeniu, że prośba nasza nie przebrzmi bez echa.

Czasu na zdobycie potrzebnych funduszów przez samą młodzież jest stanowczo za mało. Sprzedaż kart pocztowych — to jedno źródło dochodu, drugim — niezbędnym — musi być ofiarność publiczna, na której nigdy się młodzież nie zawiodła.

Niech więc i tym razem ofiarność starszego społeczeństwa wesprze akcję młodzieży, dążącą do podniesienia poziomu moralnego tych, którzy za lat kilka stanowić będą o poziomie całego kraju.

Ofiary składać można na konto P. K. O. wydawnictwa „Młodzież Katolicka" Nr. 140530 z zaznaczeniem „na pielgrzymkę akademicką".

(—) Ks. Edward Detkens, Rektor Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie.

Za prezydium: (—) Jan Szczęsny, prezes; Stefan Gniazdowski, I wiceprezes; Tadeusz Skarzyński II wiceprezes.

Spowiedź dla uczestników Pielgrzymki akademickiej

W sobotę od godz. 15 zaczyna się w kościele św. Anny spowiedź dla uczestników Pielgrzymki Jasnogórskiej. Ze względu na prawdopodobne trudności ze spowiedzią w Częstochowie wobec licznego zjazdu, jest wskazane, aby wszyscy uczestnicy Pielgrzymki odbyli spowiedź w Warszawie.

Pod zarzutem przestępstw dewizowych
aresztowano dwóch kupców - żydów

KATOWICE, 27. 5. Na Śląsku zatrzymano dwóch żydów - kupców branży owocowej braci Samsona i Dawida Mehlerów pod zarzutem dokonania przestępstw dewizowych.

Obaj hurtownicy posiadający olbrzymie skiady w Katowicach i Gdyni mieli poważne należności w lirach włoskich u importerów pomarańcz italskich. Należności te zostały im zapłacone w czasie ostatniego pobytu we Włoszech i uzyskane przez nich dewizy powinny były wpłynąć do kraju.

Mehlerowie gotówkę ulokowali jednak w jednym z banków zagranicznych, a po przyjeździe do kraju przeprowadzili odpowiednie manipulacje ukrywające ten fakt w księgach handlowych.

Obu aresztowanych osadzono do dyspozycji sędziego śledczego w więzieniu śledczym w Katowicach. W aferę Mehlerów zamieszanych jest prócz ich siostry szereg innych osób.

Prezes Mierzejewski
zgłasza akces do Ozonu
a na zarzuty nie odpowiada

Porządek obrad Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego przewidywał cały szereg spraw, a między innymi wybór zarządu głównego. Na początku zebrania na zapytanie jednego z obecnych członków Rady z prowincji, czy prezes Mierzejewski jest w stanie odpowiedzieć, względnie wyjaśnić stawiane mu w prasie zarzuty, czy jest w możności oczyścić się z zarzutów, — nie udzielił żadnych wyjaśnień.

Dłuższy czas zatrzymano się nad sprawą zgłoszenia akcesu Związku Kupiectwa Detalicznego Chrześcijan do Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koca. Na zwróconą uwagę, bardzo słuszną, przez jednego z członków Rady, że w tej sprawie należy zasięgnąć opinii ogólnych zebrań poszczególnych oddziałów, pośpieszył wyjaśnić p. Misiorowski z Częstochowy, iż wątpi, czy ogólne zebranie członków zadecyduje w tej sprawie przychylnie, wobec czego lepiej będzie, jeśli Rada zgłosi akces do obozu płk. Koca bez pytania członków o zdanie. Jak wiadomo walne zebranie dn. 25. IV. r. b. w Warszawie wypowiedziało się przeciwko zgłoszeniu. Oczywiście na tak trafną wątpliwość p. Misiorowskiego Rada postanowiła w imieniu Związku Kupców Detalicznych zgłosić akces. Wesołość na sali wywołało oświadczenie przedstawiciela oddziału we Włochach, że jak kupcy spóźnią się z akcesem, to w obozie OZN może zabraknąć dla nich foteli.

Przez cały czas zebrania osoby, które chciały krytykować działalność prezesa Mierzejewskiego, nie otrzymały naogół głosu, wobec tego opozycja przed końcem zebrania opuściła zebranie,

Wiadomości gospodarcze

DOCHODY BUDŻETOWE W M-CU KWIETNIU

Dochody budżetowe w kwietniu br. wyniosły ogółem 190.680 tys. zł., co w porównaniu z dochodami w kwietniu 1936 r. w kwocie 175.463 tys. zł. daje zwyżkę 15.217 tys. zł.

Jeżeli chodzi o poszczególne pozycje dochodów, to daniny publiczne wykazały wzrost wpływów o 13.89 proc. (z 95.047 w 1936 r. do 108.252 tys. zł. w r. b.), monopole dały więcej o 4,24 pr. (z 53.152 tys. do 55.408 tys. zł.). Inne dochody administracyjne — o 1.81 pr. (z 19.508 tys. zł. do 19.863 tys. zł.).

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO LUKSEMBURGA

Z Krotoszyna donoszą, że przybył tam prezes luksemburskiej Izby Rolniczej i przeprowadził rekrutację robotników rolnych na wyjazd do Luksemburga. Zwerbowano robotników nie tylko z powiatu krotoszyńskiego, ale również z ostrowskiego i kępińskiego. Wspólny wyjazd z Ostrowa nastąpić ma w dn. 1 czerwca r. b.





Piątek 28 maja

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Łódzkiej Orkiestry Salonowej. 12.50 „Zielarstwo w Polsce" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Gdy kwitną kwiaty" (płyty). 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Muzyka salonowa. 17.00 „Nauka w Rosji współczesnej" — odczyt. 17.15 Recital fortepianowy Leopolda Muenzera (ze Lwowa). 17.50 „Encyklopedia mówiona" 18.00 Poradnik sportowy. 18.20 „Przy dźwiękach saksofonu" (płyty). 18.50 „Ochrona zwierząt domowych przed plagą much". 19.00 „Tajemniczy przyjaciel". opowiadanie z książki Kaden-Bandrowskiego „Miasto mojej matki" 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 XII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej: „Dzwony, celesta, harmonium (z Poznania). 21.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 21.00 Koncert Pomorskiego Tow. Muzycznego. W przerwie „Zwiedzajmy Pomorze" — pogadanka.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 Wiadomości z życia stolicy. 14.10 Dyrygenci i soliści angielscy (płyty). 23.05 Muzyka taneczna (pł.)

Sobota, 29 maja.

6.30 Pieśń Majowa z Wieży Mariackiej w Krakowie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Koncert mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca. 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Orkiestry Repr. Pol. Państwowej. 12.50 „Skrzynka rolnicza". 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Bajka o trzech siostrzyczkach". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Parafrazesy i fantazje na tematy dawnych melodii. 17.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Wesołe melodie (płyty). 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Ludzie Wisły" — obrazek słuchowiskowy. 19.30 Śląska pieśń żołnierska. 20.00 Schubert w transkrypcjach fortepianowych w wykonaniu Zygmunta Lisieckiego (z Poznania). 20.30 Nowości literackie. 21.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. P. R. 22.00 „Ministerstwo humoru" Wesoła Syrena. 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej".

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 Wiadomości z życia stolicy. 14.10 Weber i Schubert (płyty). 23.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej".

Krwawa awantura
na Kercelaku

Na „Kercelaku" w jatkach mięsnych wybuchła wczoraj krwawa awantura pomiędzy rzeźnikami. Obok siebie mają jatki Adam Ziątek, lat 26, rzeźnik, zam. przy ul. Karolkowej nr. 70, i Eugeniusz Adamiak, lat 44, rzeźnik, zam. przy ul. Okopowej nr. 41. Obaj od południa obficie raczyli się wódką. W pewnej chwili z nieustalonych na razie przyczyn Adamiak porwał z jatki nóż rzeźnicki i rzucił się na Ziątka, zadając mu kilka ran klatki piersiowej. Widząc, że przyjaciel jego leży zbroczony krwią tym samym nożem zadał sobie w celu samobójczym trzy rany klatki piersiowej. Koledzy - rzeźnicy wezwali natychmiast taksówkę i zbroczonych krwią przewieźli na stację pogotowia ratunkowego.

ABC sportowe
X Zawody konne w Łazienkach
Słaby udział ekip zagranicznych, liczne zgłoszenia młodych jeźdźców

11 dni konkursów

W dniu 27 b. m. „konkursem ujeżdżania Konia" rozpoczynają się „X Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne" w Warszawie na przepięknym torze w Łazienkach.

Konkurs „Ujeżdżania" jest konkursem krajowym, trwa dwa dni, tak że międzynarodowy „Konkurs Otwarcia" odbędzie się w sobotę, 29 b. m.

Ogółem tegoroczne zawody trwać będą 11 dni i obejmują 16 konkursów. Ze zmian programu należy zanotować zaniechanie urządzania „Konkursu wszechstronnego konia wierzchowego", który zbiegał się z podobnym urządzanym na Mistrzostwach Armii, natomiast wprowadzono konkurs dla koni pełnej krwi urodzonych w Polsce.

Zgłoszenia zagraniczne

O ile chodzi o zgłoszenia to zobaczymy dwie pełne ekipy: Rumuńską i Łotewską, przy czym ekipa Rumuńska zahartowana w bojach na wszystkich prawie turniejach europejskich jest bardzo groźna i niewątpliwie walka z nimi naszych jeźdźców dostarczy niejednej emocji, Łotysze robią co rok postępy i będą tak że zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Pozatem w konkurencji jeźdźców cywilnych startują Niemcy i Szwedzi.

Młodzi idą

Bardzo liczne są zgłoszenia krajowe i to obejmujące nietylko naszych „asów", ale również i młodych jeźdźców, dla których tegoroczny występ w Łazienkach, będzie niejednokrotnie pierwszym poważniejszym egzaminem i sprawdzianem rzetelnej pracy i talentu.

Jakie mamy konie?

Przyjęło się już u nas wszelkie niepowodzenia naszej hippiki na forum międzynarodowym składać na karb złego materiału końskiego, parę lat temu było w tem dużo prawdy, ale obecnie już rozporządzamy bardzo dobrymi końmi. Są one tylko jeszcze niedostatecznie wyszkolone (trening konia trwa 7 lat, w tem przynajmniej dwa lata występów na zawodach międzynarodowych), ale i to z każdym rokiem zmienia się na lepsze.

Baczność młodzież szkolna!

Pragnąc udostępnić młodzieży szkolnej obejrzenie zawodów organizatorzy w dniu 31 maja urządzają dzień propagandowy, w którym młodzież szkolna będzie pod opieką swoich wychowawców wpuszczana bezpłatnie. W programie dnia: Pokaz konia wierzchowego, konkurs dla koni pełnej krwi ur. w Polsce i Konkurs „Ujeżdżania konia".

Kalendarzyk zawodów

MAJ.

27 maja. — Czwartek. — Konkurs „Ujeżdżania konia" (krajowy, I i II seria. Próba na czworoboku.

28 — Piątek — Konkurs „Ujeżdżania Konia" (krajowy) III seria. Próba na czworoboku. Próba dodatkowa do konkursu ujeżdżania.

29 — Sobota — Zebranie techniczne. „Lampka wina". Konkurs „Otwarcia" międzynarodowy. I, II i III seria.

30 — Niedziela — Konkurs „Potęgi skoku" (międzynarodowy). Konkurs „Łazienek" (międzynarodowy dla pań i jeźdźców cywilnych).

31 — Poniedziałek — „Pokaz konia wierzchowego" (krajowy) „Konkurs T-wa Zachęty do Hodowli koni w Polsce (krajowy dla koni pełnej krwi). Konkurs „Ujeżdżania konia" (krajowy) I, II i III seria. Próba w skokach.

CZERWIEC

1 czerwca — Wtorek — Konkurs im. Fryderyka Jurjewicza (szybkości, międzynarodowy).

2 — Środa — Konkurs „Miasta Stołecznego Warszawy" (międzynarodowy). Rekord skoku na wysokość (krajowy). Konkurs „Rzeki Wisły" (międzynarodowy dla pań i jeźdźców cywilnych).

3 — Czwartek — Konkurs „Armii Polskiej" im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (międzynarodowy dla pp. oficerów służby czynnej.

5 — Sobota — Konkurs „Armii Zagranicznych" (międzynarodowy — handicap „A").

6 — Niedziela — Nagroda Polski (Puchar Narodów). Konkurs „św. Jerzego" (międzynarodowy dla pań i jeźdźców cywilnych).

7 — Poniedziałek — Konkurs „Zwycięzców" (międzynarodowy). Konkurs „Pożegnalny" (międzynarodowy).

Pupile radcy Olchowicza
znów kompromitują polski sport

We wtorek w dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Francji Jędrzejowska pokonała Francuzkę Pannetier 6:2, 6:3. Polka wygrała zdecydowanie bez większego wysiłku.

Poza tym de la Valdene wyeliminowała Holenderkę Rolincouquerque 6:2, 6:2, a Noel przegrała z Henrotin 0:6, 4:6.

W grze pojedyńczej panów ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco:

Destremau — Canepele 7:5, 6:1, 6:1. Henkel — Pelizza 6:2, 6:2, 6:1. Journu — de Stefani 7:5, 6:2, 6:1. Surface — Caska 1:6, 6:4, 6:4, 6:1. Hare — Kho Sin Kie 6:4, 4:6, 6:3, 4:6, 6:2. Tuckey — Bernard 6:1, 6:3, 6:3. Ferei — Farquarson 6:4, 6:4, 4:6, 6:3. Cejnar — Brugnon 6:3, 6:3, 4:6, 6:2. Gentien — Kirby 16, 6:2, 6:2, 6:1.

Hebda spotkał się z Francuzem Lesuerem, przegrywając po 4-setowej walce 8:6, 3:6, 5:7, 5:7.

Wszyscy polscy tenisiści za wyjątkiem Jędrzejowskiej zostali już wyeliminowani i to w dodatku przez przeciwników reprezentujących zaledwie średnią klasę europejską.

Utonięcie
3 uczniów

W Wiśle w okolicach Falenicy podczas wycieczki szkolnej publicznej szkoły powszechnej Nr. 1 z Falenicy — trzech uczniów: Nachsztern, Szlama Kempner i Jakub Bernard utonęło w czasie kąpieli w Wiśle.

to jest tak

MAŁŻEŃSTWO Z MIŁOŚCI, CZY DLA INTERESU?

Powtarzające się po raz drugi wiadomości o próbach pogodzenia przez czynniki międzynarodowe obu walczących tak zawzięcie od 10 miesięcy stron w hiszpańskiej wojnie domowej, tym razem uzupełnione są tym, że istnieją podobno zupełnie poważne możliwości spowodowania Włoch i Niemiec do wycofania z Hiszpanii swych „ochotników". Oba państwa zmęczone są bowiem przedłużającą się wojną oraz poniesionymi stratami, a Niemcy ponadto liczyć mają na utargowanie wzamian za ewent. ustępstwa jakichś koncesji gospodarczych czy kolonialnych.

Niewiadomo jak dalece wiadomości te są prawdziwe. Jeżeli jednak chodzi o pogodzenie się obu hiszpańskich przeciwników, to zgoda taka wydaje się niemal wykluczona nietylko z uwagi na zaciętość dotychczas prowadzonych walk, lecz przede wszystkim z powodu tak olbrzymich dystansów ideowych, dzielących obie walczące w Hiszpanii strony.

Co innego sprawa wycofania „ochotników". Jest ona bardziej realną i możliwa. Zaangażowanie się bowiem wojskowe Włoch i Niemiec po stronie gen. Franco, którego trudno jest nie dostrzegać, — w małej tylko mierze spowodowane było ideowymi ich sympatjami dla narodowców hiszpańskich. Najważniejszym tu bowiem motywem była chęć i nadzieja wygrania przy tej okazji własnego interesu w dziedzinie politycznej i gospodarczej, nie koniecznie drogą zaborów terytorialnych, a uzyskania zobowiązań i wpływu na wspomaganego przez siebie przyszłego zwycięzcę.

W takich okolicznościach zrozumiałym być może gotowość do wycofania się z placu boju nawet mimo uskutecznionych już „krwawych" wkładów, skoro się tylko okazało, że można na tym lepszy zrobić interes. Ma się w takich wypadkach nawet lepszą pozycję niż w krępującym małżeństwie dla interesu, nie potrzeba bowiem zawiłych formalności rozwodowych.

MADAGASKAR I STAROPANIEŃSTWO

Oficjalne koła żydowskie znajdują się dziś pod pewnym względem w sytuacji podobnej do starej panny, która zdaje sobie już dobrze sprawę z całkowitego braku szans, jednakowoż za żadną cenę nie chce się do tego przyznać i jak ognia unika wyrazu „staropanieństwo".

Tym zakazanym dla żydów terminem jest słowo „emigracja". Wiedzą już dobrze, że w Polsce nie mają żadnych szans i że się prędzej czy później na masowej emigracji skończy, jednak nie wypada się im do tego otwarcie przyznać. Wszelkie więc rozsądne głosy żydowskie o konieczności przygotowywania się do tej „wielkiej przeprowadzki", kwalifikowane są jako zdrada narodowa.

Madagaskar jest dziś dla żydów słowem niemal obraźliwym, jest symbolem antysemityzmu. A przecież wyspa ta stanowić powinna dla nich nową „ziemię obiecaną" i ostatnią realną szansę znormalizowania i uzdrowienia swego życia narodowego.

W komisji naukowej polsko-francuskiej, która wyjechała na Madagaskar dla zbadania dokładnego istniejących możliwości emigracyjnych znajduje się 2 stuprocentowych żydów, jako oficjalnych przedstawicieli zainteresowanego narodu. A mimo to, prasa żydowska w Polsce z przekąsem kłamliwie stwierdza, że jest to ekspedycja antysemitów, bez udziału żydów. Ten strach przed oficjalnym przyznaniem się do emigracyjnych rozważań i projektów jest wymowny.

Front Wolności Jacques Doriot'a
W walce z komunizmem we Francji
Symbol małego Gignoux ciąży nad Francją
(Korespondencja własna „ABC")

Paryż 25 maja.

Skutki rządów Frontu Ludowego — strajki, akty sabotażu, skandal wywołany przez nieudolną organizację wystawy, represje, akty terroru w stosunku do przeciwników politycznych, chaos, anarchia i coraz większe panoszenie się komunistów, wywołały na reszcie reakcję społeczeństwa francuskiego. Coraz częściej zjawiają się głosy nawołujące do



Jaques Doriot

wspólnej walki wszystkich ugrupowań politycznych narodowych i umiarkowanych przeciwko zakusom imperializmu sowieckiego, przeciwko niebezpieczeństwu komuny. W roku ub. przywódca Francuskiej Partii Społecznej — pułk. de la Rocque, proponował ustalenie wspólnej taktyki walki z komunizmem.

NOWA LINIA PODZIAŁU

Obecnie z nową inicjatywą występuje Francuska Partia Ludowa, propagując utworzenie t. zw. Frontu Wolności — frontu będącego porozumieniem wszystkich partij antymarksistowskich do walki z niebezpieczeństwem komunistycznym. Jacques Doriot, przywódca Franc. Partii Ludowej i główny inicjator porozumienia, liczy, że obejmie ono także ugrupowania znajdujące się dotąd na prawem skrzydle Frontu Ludowego: radykałów i bardziej umiarkowany odłam socjalistów. Po przeciwnej stronie barykady, pozostaliby więc tylko komuniści i socjaliści Bluma, których dotąd jedynie względy natury taktycznej powstrzymują od organizacyjnego połączenia się z partią komunistyczną.

PROGRAM

Program Frontu Wolności, rozmyślnie minimalistyczny, aby mógł stanowić jak najszerszą platformę porozumienia, zapowiada bezwzględną walkę z komunizmem, głównym wrogiem swobód obywatelskich, walkę o zachowanie wolności osobistej, wolności myśli i słowa, wolności prasy i prawa odbywania zgromadzeń, wreszcie najbardziej dziś zagrożonej wolności pracy i handlu. Drugie zadanie — to wzmocnienie obronności państwa, wzmocnienie jego autorytetu na zewnątrz i odbudowa ładu wewnętrznego.

DORIOT MÓWI

Pierwsze zebranie Frontu Wolności w Paryżu, które odbyło się w ubiegłym tygodniu zgromadziło tłumy przeszło 50-tysięczne. Widziało się na nim przedstawicieli wszystkich stanów i wieku, przeważali jednak młodzi robotnicy i rzemieślnicy. Trybuny udekorowano barwami Francuskiej Partii Ludowej. Wniesienie sztandarów partyjnych zebrani powitali hymnem i faszystowskim podniesieniem rąk. Punktem kulminacyjnym zebrania było przemówienie Doriot'a, który rozpoczął swą mowę przypomnieniem bestialskiego mordu małego Pawła Gignoux, dziewięcioletniego chłopca, ukamienowanego przez skomunizowanych wyrostków, za to jedynie, że był synem „faszysty".

Mały Gignoux — mówił Doriot — to symbol społeczeństwa francuskiego, któremu grozi „dyktatura proletariatu", to pisarz i dziennikarz prześladowany za to, że nie chce poddać się nakazom Frontu Ludowego, to robotnik i drobny kupiec, którego życiu i mieniu zaczyna już grozić czerwony terror. Partia komunistyczna osiągnęła w ostatnich wyborach 1.500.000 głosów na 12.000.000 wyborców — dziś rządzi ona także 5.700.000 wyborców reszty Frontu Ludowego, narzucając swą wolę 4.200.000 zwolenników ugrupowań narodowych. Dziś komuniści dążą jawnie do zniszczenia swych zdecydowanych przeciwników — jutro obrócą ostrze przeciw dzisiejszym sprzymierzeńcom. Opanowali związki zawodowe, jutro zawładną partią socjalistyczną; niszczą przemysł, podminowują autorytet władzy.

Ostatnio wykryto jaczejki komunistyczne w 71 pułkach. Do walki z nimi nie starczy sił jednej partii — walczyć musi cały naród. Komuniści i socjaliści razem posiadają 3.500.000 głosów, a więc zaledwie 30 proc. wyborców — partie narodowe i antymarksistowskie ugrupowania Frontu Ludowego rozporządzają łącznie 6.500.000 wyborców. Przy mobilizacji wszystkich dotąd politycznie obojętnych mogą zjednoczyć 8.000.000 ludzi. Wszyscy muszą stanąć do walki! — Wróg to komunizm — każdy kto chce z nim walczyć znajdzie miejsce w szeregach Frontu Wolności!

ZASTRZEŻENIA

Przemówienie Doriot'a wywołało burzę oklasków — były jednak i głosy protestu, szczególniej ze strony zwolenników Francuskiej Partii Społecznej. Największą przeszkodą w utworzeniu Frontu Wolności są zastrzeżenia, wysuwane przez pułk. de la Roque'a przywódcę najsilniejszego dziś obok Partii Ludowej, francuskiego ugrupowania narodowego. Pułk. de la Roque, poza zastrzeżeniami natury organizacyjnej, stawia, jako nieodzowny warunek udziału Francuskiej Partii Społecznej w tworzeniu Frontu Wolności, ustalenie, wspólnego dla wszystkich, wchodzących w skład frontu, ugrupowań, programu społecznego, dość atrakcyjnego i zdecydowanego, aby mógł stać się dla mas przewagą komunizmu.

CZY USIŁOWANIA DORIOTA POWIODĄ SIĘ?

I rzeczywiście minimalistyczny, umożliwiający przystąpienie wszystkich ugrupowań program Frontu Wolności jest jego najsłabszą stroną. Trudno przypuszczać, aby Doriot zdołał, łącząc razem ugrupowania tak przeciwstawne, jak n. p. zdecydowanie narodową Francuską Partię Społeczną (dawne Croix de feux) i będącą domeną wpływów masonerii partią radykałów, osiągnąć coś więcej, jak przejściową koalicję parlamentarną. Front Wolności w tej formie może nawet zapobiec doraźnemu niebezpieczeństwu komunistycznemu — jest jednak wątpliwe, by zdołał, bez jasnej zdecydowanej idei, bez jednolitego konkretnego programu, trwale związać ze sobą najszersze masy narodu.

E. W.

Najbardziej niepopularny minister
i wiosenne manewry taktyczne
P. Stańczykowi jego własnymi słowami

„Czas" zamieścił w czwartek dłuższy artykuł poświęcony wniesionej przez min. Świętosławskiego noweli do ustawy akademickiej zastanawiając się dlaczego projekt ten mimo pozorów poprawy obecnego stanu rzeczy, jest tak bardzo niepopularny zarówno w całym społeczeństwie, jak i wśród członków izb ustawodawczych.

„Czas" ujmuje zasadnicze wady tego projektu mówiąc, że

„...nowela usuwa jedynie niektóre najbardziej jaskrawe, wykroczenia przeciwko niezależności wyższych uczelni. Nie rozwiązuje jednakowoż tego problemu w sposób konsekwentny i logiczny. Właściwie przynosi ona tylko jedną zasadniczą zmianę na lepsze, uniemożliwiając usuwanie profesorów ze względów politycznych. Jest to niewątpliwie ważne, ale to nie wystarcza. A poza tym nowela bynajmniej nie rozwiąże kwestii młodzieżowej, nie położy kresu fermentom, których terenem są wyższe uczelnie".

To są przyczyny zasadnicze niepopularności lex Świętosławski — stwierdza „Czas". Obok nich są jeszcze inne przyczyny wynikające z intencji wniesienia tego projektu.

Manewr taktyczny

Mówiąc o min. Świętosławskim „Czas" stwierdza, że

„jego pozycja polityczna znacznie osłabła naskutek nieumiejętnej polityki, którą do młodzieży akademickiej zastosował. Bez względu jak się ocenia działalność obecnego kierownika resortu oświecenia publicznego, trzeba stwierdzić, że jest to dzisiaj n a j b a r d z i e j n i e p o p u l a r n y m i n i s t e r. I oto ten minister nagle występuje z projektem, który zasadniczo rzecz biorąc powinien być przez opinię przyjęty sympatycznie. To siłą rzeczy rodzi podejrzenie, że wniesienie tej noweli jest tylko m a n e w r e m t a k t y c z n y m, że p. ministrowi W. R. i O. P., chodziło nie tyle o autonomię szkół akademickich, ile o wzmocnienie swej pozycji politycznej. I tym sobie opinia tłumaczy, zarówno nagłość projektu, jak jego fragmentaryczność i brak konsekwencji.

Sprawę tego „manewru taktycznego" omawiała prasa szeregu odłamów i kierunków stwierdzając zgodnie, że pozycja min. Świętosławskiego jest beznadziejna i że wnieciona nowela w niczym nie może jej poprawić.

Własnymi słowami

P. Jan Stańczyk w „Robotniku" zajmuje się akcją szeregu organizacyj zawodowych na terenie robotniczym. Oczywiście że, zdaniem p. Stańczyka zbawienie robotników leży jedynie w klasowych związkach zawodowych i t. d.

Warto przytoczyć jednak z tych wywodów pewien urywek, który doskonale pasuje i doskonale charakteryzuje politykę „Czerwonych wodzów". P. Stańczyk pisze:

Słowa, którym z reguły przeczą czyny, to najszkodliwsza demagogia. Nie można być jednocześnie antykapitalistyczną organizacją w agitacji i w argumentacji prasowej, a prokapitalistyczną w praktyce działania. Nie można być organizacją prorządową w praktyce, a pozornie antyrządową w taktyce. Nie można głośno grozić kapitalistom walką strajkową, a po cichu robić wszystko, by do strajku nie dopuścić. Nie można z hukiem i trzaskiem stawiać żądań podwyżki płac, bez wymówienia we właściwym terminie obowiązującej umowy, a po cichu wycofać zaraz postawione żądania.

Odpowiemy Panu jego własnymi słowami: **„Nie można być jednocześnie antykapitalistyczną organizacją w agitacji i w argumentacji prasowej, a współdziałać z kapitalizmem żydowskim, jak to z zapałem stale czyni P. P. S.... Nie można głośno grozić kapitalistom walką strajkową, a po cichu za plecami robotników robić wszystko byle nie stracił kapitalista żydowski... i t. d.**

Radzimy autorowi dobrze wczytać się w tekst własnych wywodów i przypomnić sobie historię wielu „działaczy zawodowych" z klasowych związków. To bardzo pouczające.

KOLCE BEZ RÓŻ

ZAKŁAD NA PEWNIAKA

Na przegranym przez nas meczu tennisowym z Czechami sprawozdawca radiowy odezwał się do mikrofonu:

— A teraz słyszą państwo dzwony, o których już mówiliśmy przy spotkaniu z Francją. Odbywa się j a k i e ś t a m m a j o w e n a b o ż e ń s t w o.

Nie mamy nawet utalentowanego sprawozdawcy. „A l e o co zakład, że to ktoś „od naszych"?

ŻEBY TAK U NAS

W życiorysie ks. Michała znajdujemy opowiadanie, jak to książe na jednej z wycieczek harcerskich własnoręcznie porządkował chatkę biednej staruszki.

Żeby tak u nas np. p. Starzyński chciał odbyć taką okrężną wycieczkę po peryferiach Warszawy. I przyjemnie i pożytecznie i wiele szlachetnego możnaby zdziałać.

BARWA OCHRONNA

Nakazano w Warszawie uroczyste malowanie parkanów na zielono. Dlaczego akurat na zielono?

Jeśli ten kolor jest zależny od pory roku, to trzeba przewidywać następne w jesieni na żółto a zimą na biało.

A jeśli ta ochronna barwa ma zabezpieczać przed napisami na parkanach w kolorze zielonym, to chyba bardziej wskazane byłoby malowanie w kolorowe kropki albo centki, bo przecież na zielonym i tak znać naprzykład czerwony napis.

Projekt ten bez zastrzeżeń praw autorskich chętnie odstąpimy czynnikom zainteresowanym.

NOWE PISMO HUMORYSTYCZNE

Jak się dowiadujemy, wkrótce ma się ukazać w Warszawie nowe pismo „wytworne" p. t. „Bez parawanu". Współpracę w tym tak bardzo oczekiwanym przez naszą publiczkę piśmie obiecali: byli redaktorzy „Eroticonu", „Coctailiu" oraz, co jest narazie tajemnicą, niejaki p. L. B. (wybitny mąż stanu jednego z krajów zachodnich Europy specjalista od kazirodztwa). Znawcy przewidują, że w tej dziedzinie ów mąż stanu zrobi szybko karierę, co zresztą, wobec jego wybitnych w tym kierunku zdolności, nie będzie rzeczą trudną. (zast.).

Dziesięciu żydów — trzech Polaków
aplikuje w wydziale karnym

Ostatnie uchwały zrzeszeń i stowarzyszeń adwokatów, lekarzy i inżynierów, domagające się ustawowego rozwiązania problemu żydowskiego w wolnych zawodach i usuwające żydów ze swych organizacji, uświadomiły całemu społeczeństwu polskiemu wielkość niebezpieczeństwa żydowskiego. W dalszym ciągu niedoceniane jest jednak to niebezpieczeństwo jeśli chodzi o władze administracyjne i sądownictwo.

Przed kilku miesiącami podawaliśmy na tym miejscu listę nazwisk aplikantów sądowych zatrudnianych w X wydziale cywilnym stołecznego Sądu Okręgowego. Na liście tej figurowało około 15 nazwisk, w tym ani jednego Polaka.

Obecnie jesteśmy w posiadaniu spisu aplikantów sądowych, kandydatów na stanowiska sędziów i prokuratorów R. P., w innym wydziale tegoż Sądu Okręgowego w Warszawie. Tym razem jest to **wydział karny, w którym aplikanci w charakterze protokulantów stykają się ze wszystkimi szczegółami spraw toczących się w sądzie, nie wyłączając więc spraw, z uwagi na tajemnice państwowe, prowadzonych przy drzwiach zamkniętych.** Oto ich nazwiska: Liptenpacht Izaak, Brikmanówna Mariem. Berneweig Abram. Gutgold Aron. Czerniakow Henryk Fiszbein Nicha, Radzyńska Tessa, Cwang Józef, Genreich Józef, Perec Salomon, Uzdewski Seweryn, Świderska Kamilla, Marszałkowski Mieczysław.

Na 10 żydów zaledwie 3 nazwiska polskie. Trudno uwierzyć żeby tej sprawy nie dało się uzdrowić.

Dlaczego?
Dyrekcja P.K.P. nie uznaje niedzieli

Ostatniej niedzieli liczne rzesze podróżnych wyjeżdżających z dworca Wschodniego ze zdumieniem i z oburzeniem stwierdzały, że przez cały dzień świąteczny, kilkudziesięciu robotników kolejowych (chrześcian) zatrudnionych było przy naprawianiu i malowaniu parkanów, otaczających posesje kolejowe przy ul. Kijowskiej.

Na zapytanie zdumionych przechodniów, dlaczego roboty te wykonywane są w dzień świąteczny, robotnicy informowali, jakoby spowodowane to było obawą inspekcji premiera na terenie Pragi.

Należy wyrazić zdziwienie, że Dyrekcja P. K. P. uznała za stosowne złamanie w tym wypadku odpoczynku niedzielnego.



Ukraiński „Łuh"
w zatargu z władzami wojskowymi

W dniu 30 maja miał się odbyć we Lwowie przegląd oddziałów wychowania fizycznego „Łuh", połączony z poświęceniem sztandaru. Przegląd ten został odwołany.

Prasa ruska podaję jako powód odwołania nieuzgodnienie z władzami wojskowymi szeregu spraw zasadniczych, jak wprowadzenie polskiej komendy, mundurów zbliżonych krojem do munduru strzeleckiego i t. p.

Morderstwo na sali sądowej
w Rybniku

We środę około g. 12 w poł. w Sądzie Grodzkim w Rybniku zostało popełnione w czasie rozprawy sądowej morderstwo.

Dwaj poważnieni z sobą na tle niesnasek rodzinnych i spraw majątkowych rolnicy Paweł Malerz i jego teść Alojzy Mrozik rozpoczęli z sobą kłótnię. Kłótnię tę przerwali adwokaci, rozdzielając poważnionych.

W pewnym momencie Malerz wydobył rewolwer z kieszeni i przyłożywszy lufę do pleców Mrozika wystrzelił, raniąc ciężko starca, który niebawem zmarł. Po dokonaniu zabójstwa Malerz zawołał: „To masz za moje krzywdy". Następnie podszedł do sędziego i położył rewolwer na stole, oddając się w ręce policjantów, którzy aresztowali go i skutego w kajdany odprowadzili do więzienia.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Młodzież akademicka a profesorowie

Przemówienie na komersie Arkonii

Podczas komerszu K! Arkonii f. Kazimierz Bogusławski wygłosił przemówienie, którego pełną treść poniżej podajemy. Przemówienie to było wygłoszone w przeddzień przywrócenia działalności Bratnich Pomocy. Niemniej jednak całokształt zagadnień w nim poruszonych, oraz przedstawienie nastrojów młodzieży jest tak aktualne, że uważamy za konieczne zapoznać z jego treścią ogół naszych Czytelników.

Tradycyjnym zwyczajem program komersu przewiduje przemówienie, mające za przedmiot przedstawienie wzajemnego stosunku młodzieży i władz akademickich.

Tradycją też było, czy to w Rydze, czy w Warszawie, przedstawianie tego stosunku, jako stosunku nacechowanego najzupełniejszą harmonią i atmosferą wzajemnego zrozumienia i zaufania.

Szacunek, miłość i respekt młodzieży wobec przedstawicieli Senatów Akademickich, spotykał się zawsze ze szczerą życzliwością i opieką profesorów w stosunku do młodzieży, jej poczynań i pragnień ideowych, organizacyjnych, czy społecznych.

„PAX ACADEMICA“

Dziś, porаz pierwszy w dziejach Arkonii, przemówienie to jest wygłaszane w momencie, kiedy tradycyjna „Pax Academica“, oparta na wolności akademickiej i przyjaznym stosunku profesorów i rzesz studenckich jest w wybitnym stopniu zagrożona, a rozbieżność dezyderatów wspólnych całej młodzieży akademickiej, z poglądami reprezentowanemi przez władze oświatowe mocno zaakcentowana.

Na wznoszonym wysiłkiem szeregu pokoleń, wielkim gmachu Rzeczypospolitej Akademickiej ukazały się niebezpieczne rysy, grożące w każdej chwili katastrofą, której tragiczne rozmiary nie dadzą się dziś przewidzieć.

Nadwyrężone mury Rzeczypospolitej Akademickiej budzą głęboki niepokój i żal w szeregach młodzieży akademickiej, a w szczególności — młodzieży korporacyjnej.

Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że właśnie korporanci, a nie kto inni, położyli największe zasługi, tworząc zręby przyszłego, bujnie rozwijającego się w czasach niepodległości, polskiego życia akademickiego.

Nie chcę tu szczegółowo omawiać wszystkich smutnych wypadków, które w życiu Rzeczypospolitej wydarzyły się, i analizować ich głębokich przyczyn.

Ograniczam się do wyrażenia poglądu, że zarówno nowa ustawa akademicka, jak i wprowadzenie jej w życie, było główną przyczyną i źródłem istniejącego dziś rozdźwięku.

Tragiczny konflikt starych z młodymi, o którym mówił mój przedmówca, filister Wilski, na terenie korporacyjnym nie ma miejsca. Dowodem tego jest liczny udział filistrów w dzisiejszych uroczystościach, które są wielką i przekonywującą każdego, manifestacją na rzecz jedności starych i młodych, złączonych wspólną ideologią trójkolorowego sztandaru Arkonii.

DWA ROZWIĄZANIA

Uroczystość dzisiejsza ma więc dla nas tem większe znaczenie, że jak wspomniałem, w chwili obecnej konflikt młodzieży akademickiej z jej zwierzchnikami przybiera na sile, co w konsekwencji musi się odbić ujemnie na spoistości wewnętrznej siły Narodu.

Młodzież akademicka, świadoma tych smutnych konsekwencji, szczerze pragnie powrotu dawnych nastrojów, panujących w społeczności akademickiej i rozwiązania szkodliwego konfliktu.

Problem ten, w chwili tragicznego wprost napięcia, wywołanego decyzją, zawieszającą działalność Bratnich Pomocy, może znaleźć dwa rozwiązania.

Jedno rozwiązanie, które może pchnąć młodzież, wbrew jej własnej woli, w odmęty anarchii i w podziemia, gdzie w rezultacie grozi jej uleganie czynnikom niepowołanym, tak trudnym do rozeznania.

Drugie rozwiązanie to przywrócenie tradycyjnego „Pax Academica“.

Młodzież akademicka nie może się wyrzec ani zasady zrzeszenia się w związki ideowe, ani samopomocowe, traktując je jako instytucje wychowawcze, będące niezbędnym uzupełnieniem studiów, jak również nie może się wyrzec dorobku organizacyjnego, zwłaszcza tak świetnego, jakim poszczycić się mogą Bratnie Pomoce.

WEDŁUG WIARY NASZEJ

Wbrew insynuacjom, młodzież akademicka nie wyznaje ideologii walki z autorytetami, dla samej walki.

Przeciwnie, dziś jak nigdy młodzież akademicką ożywiają ideały najmocniejszej, najtrwalszej, nadprzyrodzonej tradycji — ideały religii katolickiej, które nakazują poszanowanie autorytetu wieku i doświadczenia.

W myśl zeszłorocznych Ślubowań Jasnogórskich według wiary naszej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym i państwowym.

Religia katolicka nakazuje nam czynić pokój.

Dla tego spośród dwóch rozwiązań, jedno tylko odpowiada gorącym pragnieniom naszych serc. Droga do niego prosta i łatwa, lecz niestety całkiem odmienna odmienna od drogi po której toczą się wypadki ostatnich miesięcy.

My, młodzież korporacyjna, zdajemy sobie należytą sprawę z niebezpieczeństwa wytworzonej sytuacji.

MŁODZIEŻ, A PROFESOROWIE

Oparci o silny i oddany nam filisteriat, wspólnie z ogółem młodzieży akademickiej, protestowaliśmy przeciw ostatnim zarządzeniom. Wierzymy głęboko, że protest nasz znajdzie należyte zrozumienie u tych profesorów, którzy nie stracili do nas zaufania i są prawdziwymi przyjaciółmi nie z miana, lecz z czynu.

Dlatego też czuję się nad wyraz szczęśliwy, że będąc dzisiaj wyrazicielem uczuć i myśli olbrzymiej większości młodzieży akademickiej, mogę zapewnić o jej głębokiej wdzięczności i szacunku dla tych, którzy wierni długoletniej tradycji, stoją nadal w jednym szeregu z nami, służąc nam swym doświadczeniem i radą.

Na cześć Profesorów - Przyjaciół, na cześć Polskich Wyższych Uczelni, w ręce obecnych na dzisiejszej uroczystości wypróbowanych Przyjaciół, Przedstawicieli Senatów Akademickich, Panów Profesorów Skotnickiego i Achmatowicza, wznoszę, słowami Gaudeamus, toast:

Vivat Academia, Vivat professores.

Paragraf aryjski

na Politechnice Gdańskiej

Na Walnym zebraniu Bratniej Pomocy Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, zostały powzięte uchwały, regulujące ostatecznie sprawę żydowską w tej organizacji.

Dotychczas w rzeczywistości żydzi, ani ludzie pochodzenia żydowskiego do Bratniej Pomocy w Gdańsku przyjmowani nie byli. Jednakże nie było to uregulowane żadnymi przepisami statutowymi.

Obecnie zostały do statutu wprowadzone poprawki, mocą których żyd, ani student pochodzenia żydowskiego nie może być członkiem Bratniej Pomocy. W wypadkach wątpliwych kandydat na członka Bratniej Pomocy musi się wylegitymować przodkami pochodzenia aryjskiego do trzech pokoleń wstecz. W wypadkach przekroczenia tego przepisu sprawa zostanie natychmiast skierowana do prokuratora Sądu Koleżeńskiego.

W stosunkach akademickich uchwały te mają raczej charakter manifestacyjny, gdyż już od wielu lat młodzież akademicka zdołała swe życie organizacyjne, mimo wielkich trudności, oczyścić z elementów żydowskich, zdażają się zaś jeszcze luki formalne w tych sprawach. Niemniej jednak fakt tak skrupulatnego przestrzegania nawet formalnych przepisów antyżydowskich świadczy wymownie, jak wielką wagę do kwestii żydowskiej przykłada młodzież akademicka.

Charakterystyczne jest, że w głosowaniu nad tymi poprawkami nie było ani jednego głosu sprzeciwu. Jeden tylko z zebranych wstrzymał się, a przedstawiciele Polskiego Komisariatu Generalnego... opuścili dyskretnie zebranie.

Bratnie Pomoce wznowiły działalność

Walka ze skutkami zawieszenia

Trudne warunki pracy

Od wtorku bieżącego tygodnia Bratnie Pomoce trzech największych Wyższych Uczelni w Warszawie, t. j. Uniwersytetu, Politechniki i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wznowiły swą działalność po słynnym zawieszeniu ich przez min. Świętosławskiego w dniu 1 kwietnia br.

W chwili obecnej czynne są już normalnie wszystkie agendy mimo olbrzymich trudności, na jakie napotykały zarządy w związku z zawieszeniem działalności na przeciąg prawie że dwóch miesięcy czasu. Okres rządów komisarskich wprowadził w tak skomplikowany aparat, jakim są Bratnie Pomoce, trudny do szybkiego uporządkowania zamęt. Bratnie Pomoce przez ten okres pozbawione zostały normalnych wpływów własnych, które stanowią podstawę ich egzystencji. Straty z tego tytułu poniesione idą w dziesiątki tysięcy złotych i nie będą mogły być w najbliższym czasie odrobione. Słusznym byłoby, ażeby władze, zawieszające działalność Bratniaków, pomyślały teraz o tym, jak wynagrodzić młodzieży jej straty, jakie musiała ponieść dzięki ostatniemu posunięciu p. min. Świętosławskiego.

Trudności, związane z uruchomieniem Bratniaków, komplikuje jeszcze olbrzymi nawał zaległych spraw, wielka ilość i różnorodność świadczeń, jakie teraz w okresie jednego miesiąca muszą być załatwione w związku z końcem roku akademickiego.

Sytuację, bardzo także utrudnia okoliczność, że prace Bratnich Pomocy zostały przerwane w momencie zmian zarządów, tak, że nowe zarządy nie zdążyły nawet dokonać przejęcia wszystkich agend, a na S. G. G. W. nawet nie odbyło się zebranie konstytucyjne. Te wszystkie czynności muszą być dokonywane obecnie równolegle z normalną pracą.

Pomimo to jednak, praca dzięki wielkiej ofiarności członków zarządów odbywa się z największą, jaka w tych warunkach jest możliwa, sprawnością, a jedyną przeszkodą, której nie mogą załatwić we własnym zakresie zarządy, jest brak pieniędzy. **Dlatego też Bratnie Pomoce zwracają się za pośrednictwem naszego pisma do wszystkich swych członków, by zechcieli, ze względu na trudną i skomplikowaną sytuację, w jakiej znajdują się one obecnie, ze specjalną punktualnością regulować swe zobowiązania.**

Wielki zjazd

Akademickich Sodalicyj

W Gdańsku odbył się ogólnokrajowy zjazd Akademickich Sodalicyj. Przybyło blisko 100 delegatów z Warszawy, Wilna, Poznania, Krakowa, Lublna Lwowa Zjazd rozpoczął się dnia 19 b. m. nabożeństwem w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu. Obrady w Domu Akademickim zagaił prezes Sodalicji Mariańskiej Akademików gdańskich, p. Stanisław Szymański. Pierwszy referat wygłosił delegat Krakowa p. t. „Co Sodalicja wnosi do ruchu ku katolickiemu państwu narodu polskiego“.

Punktem kulminacyjnym zjazdu była uroczysta akademia w sali reprezentacyjnej b. dyrekcji kolejowej, zorganizowana pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, J. E. Ks. Biskupa Gdańska O'Rourke i p. ministra Chodackiego. Na akademię przybyli: J. E. Ks. Biskup Chełmiński, dr. St. Okoniewski i w imieniu władz Rzeczypospolitej Polskiej, p. radca Zalewski.

Sprawozdanie z 15-letniej działalności Sodalisów gdańskich złożył p. Jerzesiecki. Po okolicznościowej deklamacji zabrał głos J. E. Ks. Biskup St. Okoniewski, który uzasadnił „Aktualne zadania akademika polskiego“, wywierając na słuchaczach głębokie wrażenie. W dalszym ciągu po popisie chóru „Moniuszko“ składali Zjazdowi życzenia przedstawiciele Polonii gdańskiej i delegaci.

W ciągu dwu dni następnych toczyły się obrady ścisłe. Wieczorem odbyło się nabożeństwo sodalicyjne w kościele św. Stanisława Wielkie zainteresowanie wzbudził referat O. Moskały T. J. p. t. „Konsekwencje ślubowań jasnogórskich a Sodalicja“.

Zamek piastowski

w Brzegu

będzie odnowiony

Słynny piastowski zamek w Brzegu (Brieg), arcydzieło sztuki renesansowej będzie odnowiony. Wspaniały ten zabytek, zbudowany pod koniec XVI wieku, przetrwał cały okres wojny 30-letniej, ale padł ofiarą pożarów i ostrzeliwania w czasie pierwszej wojny śląskiej. Zachował się szczęśliwie portal bramy i część murów. Obecnie portal będzie odrestaurowany a wszystkie komnaty całkowicie odbudowane. Założono już fundamenty do odbudowy wspaniałych arkad kolumnowych. Koszt restauracji zamku piastowskiego ponosi skarb Rzeszy, prowincja Brzeg i miasto Brzeg.

JACEK BRZEZINA 98)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— O tych, którzy jadą, by dostać was w swoje ręce. Nie tylko Einhorn i GPU będzie was szukać! Londyn też ma z wami do pomówienia!

— Lecz w jaki sposób dowiedzieli się o czymkolwiek?

— Ja im doniosłem!

— Pan?

— Tak. Towarzysz nr. 103 jest mi już osobiście znany od dłuższego czasu...

— Więc dlaczego nie zdemaskowaliście mnie wcześniej? Czemu ratuje mi pan teraz życie i ma zamiar pomóc w ucieczce?

Freddie spojrzał na wzorzysty dywan, jak gdyby w nim szukając natchnienia do odpowiedzi.

— Może się o tym kiedyś dowiecie, towarzyszu. Nie ode mnie w każdym razie! Ja spełniłem swój obowiązek donosząc naszej centrali, kim jesteście. O resztę mnie głowa nie boli. Teraz już wy, towarzyszu, musicie wystrzegać się, by nie wpaść w ręce ani jednej ani drugiej strony. To wszystko! Na terenie Persji służę pomocą, w Iraku — wasza rzecz!

Odwrócił się na pięcie, jak gdyby nie chcąc czegoś niepotrzebnego powiedzieć.

— Pojedziecie, towarzyszu, jeszcze dzisiaj w nocy. Nie ma czasu do stracenia...

ROZDZIAŁ XXVII.

POGOŃ ZA CIENIEM

Na dworze wichura śnieżna z jękiem biła białymi tumanami o cienkie, niezaopatrzone okna mieszkania Goodów. Przy żelaznym piecyku, w którym wesoło paliły się polana mazenderańskich topoli, w wygodnych, angielskich fotelach, siedziało stałe sobotnie towarzystwo, gwarząc o ostatnich wypadkach politycznych i sytuacji na rynku handlowym. Sprawy niedawnego napadu, jak gdyby za ogólnym porozumieniem, nie poruszano. W pokoju było ciepło i pachniało gorzko mdłym zapachem opiumowych fajek palonych przez Yale'a i Johnsona.

Właśnie Johnson siedział w kucki i wygrzebywał z tlejącego się mangału *) odpowiedni węgielek do swojej fajki, gdy nagle na dole ktoś gwałtownie załomotał do drzwi. Po paru minutach do salonu wszedł jeden z ludzi Gooda pełniących straż w domu. Od czasu napadu mieli surowo zabronione wychodzić na ulicę. Ostrożność była zdwojona.

— Pan Downing chce się koniecznie widzieć z panem! — szepnął do ucha Goodowi.

Wszyscy dziwili się, że Freddie nie uczestniczy w sobotniej pogawędce, przypuszczano nawet, że gdzieś wyjechał, gdyż nie dał znaku życia o sobie.

„Co mogło go o tej porze sprowadzić?“ — myślał Good idąc do gabinetu. — Czemu nie przyszedł przywitać się?

— Hallo, Dick! — przywitał się Freddie. — Przepraszam, że tak gwałtownie wtargnąłem do twojego domu, lecz mam bardzo ważne wiadomości.

— Cóż takiego? — zainteresował się Good częstując gościa cygarem.

— Towarzysz nr. 103 opuszcza dzisiejszej nocy Teheran!

— Co?! — Good zerwał się gwałtownie z fotelu. — Niemożliwe!

— Wiadomość zupełnie pewna! Zaszły jakieś nieporozumienia między nr. 103 a Einhornem i 103 musi uciekać przed radcą ambasady! Wyjeżdża dziś, a raczej może już wyjechał do Bagdadu!

— Nieporozumienia z Einhornem?

— Nie wiem dokładnie. Moi ludzie dowiedzieli się tylko z grubsza szczegółów i zaraz mi donieśli.

— Czy ty znasz tego 103?

Freddie zmieszał się.

— Nie. Nie zdołałem jeszcze dociec, kto to taki.

Good pokiwał głową patrząc z pod oka na Downinga.

— Dlaczego przychodzisz z tym do mnie? Przecież to ty masz za zadanie złapać tego ptaszka.

— Tak, lecz widzisz, mam obecnie na karku jedną sprawę, której nie chciałbym puścić z rąk. Myślałem, że ty mnie zastąpisz w schwytaniu towarzysza nr. 103.

— Przecież nie znamy go. Cień będę łapał, ducha?

Freddie machnął nerwowo ręką.

— Nie wysysaj trudności z palca. Jeżeli ten typ ucieka do Bagdadu, nie będzie trudno złapać go po drodze lub dowiedzieć się w Iraku, kto to taki. O tej porze niewielu wariatów podróżuje przez Persję!

Good nachmurzył się. Od uratowania Freddiego z rąk sowieckich stosunki między nimi były z lekka naprężone. Good nie mógł pogodzić się z myślą, że na jednym terenie działają dwie jednakowe organizacje, bez żadnej łączności ze sobą. Ten system pracy nie mógł zgodzić się z jego poglądami na służbę wywiadowczą. (D. c. n.).

*) Mangał — duża misa miedziana, w której na popiele układa się węgle do ogrzewania izby i gotowania jadła.

MAJ

28

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-26	19-41
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
22-12	5-48
Dł. dnia	Przybyło
16-15	8-31

Dziś św. Augustyna
Jutro św. Teodozji

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś o g. 8-ej „Carmen".

TEATR NARODOWY: Dziś „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś „Lato w Nohant".

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś „Adam i Ewa".

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wolna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

TEATR LUDOWY (Oboźna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie"

TEATR POWSZECHNY: (ul. Strzelecka 11) „Kres Wędrówki".

FILHARMONIA: O g. 19.30 popis absolwentów Konserwatorium Muz.

ROS. STUDIO DRAM.: „Ożenek".

Konkurs gastronomiczny

Dnia 28 maja w piątek o godz. 12.50 znana publicystka p. Elżbieta Kiewnarska wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni Warszawskiej pogadankę, transmitowaną na wszystkie rozgłośnie R. P. na temat spożycia ryb. Pani Kiewnarska poda jednocześnie warunki konkursu na „Najtańszy i najsmaczniejszy obiad". Na konkurs ten przeznaczono wiele cennych nagród.

Tajemnicze strzały

Z dojeżdżającego do stacji kolejki Most na Pradze pociągu wyskoczył jakiś chłopiec. Za uciekającym pogonił konduktor oraz kilku gapiów z okrzykami „Trzymajcie bandytę!". W międzyczasie rozległo się kilka, szybko po sobie następujących strzałów rewolwerowych. Uciekinier na odgłos strzałów rzucił się na ziemię.

Był to Lucjan Bereda (Warmińska 13), który jechał z Jabłonny bez biletu, a zatrzymany przez konduktora usiłował zbiec. Policja prowadzi dochodzenie celem ujawnienia sprawcy strzałów.

P. Starzyński agituje za nowym podatkiem
a sprawy pilne i ważne... zostają odroczone

Środowe posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było na wstępie uczczeniu pamięci śp. Teodora Toeplitza i Janiny Strzeleckiej, kierowniczki sekcji kultury w miejskim wydziale oświaty, oraz śp. dr. Józefa Zawadzkiego, byłego wiceprezydenta Warszawy za jego długoletnią pracę na niwie samorządowej.

Następnie komisaryczny prezydent Starzyński poświęcił dłuższe przemówienie w sprawie projektowanego dodatku od podatku dochodowego, który budzi tak wiele zastrzeżeń wśród ogółu obywateli.

Uchwalenie tego dodatku jest, zdaniem p. Starzyńskiego palącą koniecznością wobec fatalnego stanu finansów miejskich. Zasadnicze ustawowe uregulowanie finansów komunalnych jest niezbędne, ale zanim to nastąpi, potrzebne są doraźne nowe źródła dochodu na kontynuowanie robót inwestycyjnych.

Miasta woj. Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego argumentował p. Starzyński, mają prawo pobierania owego dodatku. Jeżeli nie zdołamy przeprowadzić rozszerzenia tych uprawnień na wszystkie miasta Polski, przyjdzie nam chyba zabiegać o przyłączenie Warszawy do woj. Poznańskiego... wyraził się ironicznie p. Starzyński.

Ta ironia ma swą głębszą wymowę. Warszawa widocznie całkiem „traci oddech" finansowy, mimo, że ciągle reklamuje się tak starannie gospodarkę komisarycznego magistratu..

Przeciwko nowemu podatkowi wypowiedziało się kilku radnych. Mimo tych głosów sprzeciwu, posłuszny „bajrat" uchwalił rezolucję opowiadającą się za wnioskiem.

Ważny i aktualny wniosek w sprawie reorganizacji miejskich szkół rękodzielniczych i rzemieślniczych odroczono do specjalnego posiedzenia tymczasowej Rady Miejskiej, które będzie zwołane w tej sprawie.

Oślepiające promienie niewidzialne

Słońce prócz promieni widzialnych emituje całą masę t. zw. ultrafioletowych, których nie widzimy, a które jednak są bardzo szkodliwe dla oczu. Im to należy przypisać tak często zdarzające się zwłaszcza na wiosnę porażenia nerwu wzrokowego, zapalenia oczu, migreny i inne niedomagania.

Przed destrukcyjnym działaniem niewidzialnych promieni ultrafioletowych nie mogą uchronić zwykłe piażówki. Zadanie to mogą tylko spełnić skuteczne wysokowartościowe FILTOREX de Paris, Warszawa, Kredytowa 9 posiada na składzie okulary ochronne Anti - Hallo w cenie zł. 5.— za szkła w zwykłej oprawie, oraz zł. 7.— w oprawce ozdobnej.

Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat. Zamawiając okulary ochronne Anti - Hallo należy wypełnić poniższy kupon i przesłać pod adresem naszego pisma.

Paragraf aryjski
w Zw. Buchalterów-Rzeczoznawców

Odbyło się Walne Zgromadzenie roczne Polskiego Związku Zawodowego Buchalterów - Rzeczoznawców i Bilansistów (Warszawa, Nowogrodzka 20), na którym uchwalono szereg doniosłych spraw. Między innymi, uchwalono wprowadzić do statutu formalne zastrzeżenie na przyszłość, że członkami Związku nie mogą być żydzi, pomimo, że Związek od chwili powstania nie przyjął ani jednego żyda. Jest to jedyna organizacja buchalterów w Polsce, przyjmująca wyłącznie chrześcijan.

Związek prowadzi akcję naukową i zawodową dla podniesienia stanowiska buchaltera, jak np. dwuletnie kursy wyższej rachunkowości dla buchalterów, wykłady dla buchalterów rewidentów, wieczory dyskusyjne i t. d.

Szynkę ze ściany i 10 złotych
chcieli ukraść dwaj złodzieje

Do wędliniarni Marii Chlipalskiej (Solec 107) przyszło dwóch klientów. Jeden z nich stanął przy ladzie i zażądał 10 dkg. szynki, drugi zaś stanął koło drzwi. Gdy właścicielka podeszła do ściany, by zdjąć wiszącą szynkę, osobnik stojący koło drzwi podskoczył do kasy i porwał 10 zł., po czym obaj wybiegli ze sklepu. Na alarm Chlipalskiej pogonił za uciekającymi jakiś przechodzień i jednego z nich oddał w ręce policji. Drugiego zatrzymał policjant. Okazało się, że są to znani złodzieje: Edward Malinowski (Solec 109) i Daniel Zych (Solec 111). Przy Malinowskim w czasie rewizji znaleziono skradzione 10 zł., które zwrócono właścicielce. Złodziei osadzono w areszcie.

„Dyrektor i dziedzic" zjedli za 313 zł.
posiadając... 5 groszy w kieszeni

Do restauracji „Cordial" przy ul. Nowy Świat nr. 58 wieczorem przyszło dwóch przyzwoicie ubranych osobników i po zajęciu stolika wybrali zakąski i przedniej jakości koniak.

Tytułowali się per pan dyrektor i per pan dziedzic. Gdy kelner podawał kawę, panowie zaprosili do towarzystwa murzyna. Kolei zamówiono wina i owoce i w towarzystwie rozbawionego „dyrektora i dziedzica" znalazły się jeszcze dwie fordanserki zaproszone do stołu. Rachunek rósł. Bawiono się ochoczo. „Dyrektor" kazał podać sobie papierosy. Boy podał, przypominając jednocześnie, że „dziedzic" już brał papierosy i nic zapłacił. Dyrektor otworzył paczkę z papierosami, poczęstował towarzystwo i z całym spokojem powiedział boyowi: później! Rozbawleni panowie kazali podać wina orkiestrze.

Dyrekcja restauracji - na wszelki wypadek poleciła kelnerowi zrobić rachunek i podać gościom. **Rachunek wyniósł 313 zł. W pierwszej chwili „goście" byli oburzeni na nietakt kelnera, a wobec kategorycznego żądania uiszczenia rachunku okazało się, że obaj nie mają pieniędzy. Wezwano policjanta i „dyrektora" oraz „dziedzica" przeprowadzono do X-go kom. P. P. W obydwu sprowadzonych dyżurny przodownik poznał „starych znajomych", Zygmunta Dudzińskiego, zamieszkałego w Piastowie, stroiciela fortepianów i Stefana Wieluchowskiego, zam. przy ul. Świętokrzyskiej nr. 15, kierowcę samochodu, którzy już mieli protokuły o szalbierstwo. W czasie rewizji osobistej przy Dudzińskim znaleziono jeden grosz, a przy Wieluchowskim — cztery grosze. Obu szalbierzy czeka sprawa sądowa.**

Sprawa pociągu-wystawy
nie jest jeszcze załatwiona

Po zlikwidowaniu centralnego towarzystwa wytwórczości krajowej, które w tak niechlubny sposób zorganizowało pociąg-wystawę, nastąpiły nowe komplikacje z powodu nieuregulowania należności licznych pracowników tego pociągu. Jak wiadomo doszło do tego, że pracownicy ci okupowali pociąg-wystawę od dn. 27 kwietnia b. r. do 23 maja. Kurator towarzystwa wypłacił obecnie całkowicie należności jedynie nowo przyjętym pracownikom za 14 dni pracy, stałemu zaś personelowi wypłacono tylko zaliczkę w wysokości od 5—10 proc. ich faktycznych poborów. Co do reszty zaległości nikt nie jest w stanie dać konkretnych odpowiedzi.

Likwidacja pociągu-wystawy i towarzystwa wytwórczości krajowej, która ten pociąg organizowała nastąpiła z inicjatywy Ministerstwa Komunikacji. Wagony przeznaczone na wystawę będą przerobione i użyte do ruchu turystycznego.

Pracownicy w wypadku niewypłacenia należnych im poborów grożą okupacją biur towarzystwa mieszczących się przy ul. Szpitalnej i pretensje swe na zasadzie umowy istniejące między towarzystwem i Ministerstwem Komunikacji, kierują przeciwko Ministerstwu.

Doniosła inicjatywa
Związku Kupców Owocowych

Związek chrześcijańskich kupców owocowych wystąpił z projektem podzielenia hal i targowisk, na których sprzedaje się owoce, na dwie części: polską i żydowską.

Wniskodawcy proponują, aby Hale Mirowskie podzielić parkanem między handlarzy polskich i żydowskich.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

KONKURS MODELI LATAJĄCYCH

Staraniem L. O. P. P. odbędzie się w najbliższą niedzielę we Lwowie wielki konkurs konstruktorów samolotowych modeli latających. W konkursie wezmą udział modelarze z terenu całej Małopolski.

WYBORY DO IZBY ADWOKACKIEJ

W wyniku przeprowadzonych wyborów do zarządu Izby Adwokackiej we Lwowie, zarządzonych na skutek arbitrażu Naczelnej Izby Adwokackiej, dziekanem lwowskiej Izby Adwokackiej został wybrany adwokat dr. Pokorny, a wicedziekanem — adw dr. Buber.

NOWY ODDZIAŁ CHRZANOWSKIEJ FABRYKI LOKOMOTYW

Z Łańcuta donoszą: Chrzanowska Fabryka Lokomotyw przystępuje w najbliższym czasie do budowy na terytorium Łańcuta oddziału swej fabryki. W Łańcucie bawiła dzisiaj specjalna komisja Chrzanowskiej Fabryki Lokomotyw, która przeprowadziła ostateczne pertraktacje w sprawie oznaczenia gruntów pod budowę fabryki.

OŚWIĘCIM

W OŚWIĘCIMIE ŻYDZI DEMONSTROWALI

W poniedziałek 24. V. b. r. byliśmy świadkami demonstracji żydowskiej. W południe sklepy żydzi zamknęli. Miał to być strajk protestacyjny na skutek zajść w Brześciu. Oświęcimianie chcieliby, aby żydzi ten strajk przedłużyli sobie w nieskończoność, a najlepiej gdyby wyjechali z miasta.

OSTRÓW

ŚWIĘTO PUŁKOWE W OSTROWIE

Ostrowski Pułk Piechoty, b. 6 Pułk Strzelców Wielkopolskich obchodził w ubiegłą niedzielę doroczne święto.

W przeddzień odbyła się o godz. 10 w kaplicy garnizonowej msza św. żałobna za dusze poległych żołnierzy, zaś o godz. 20-ej na placu gimnazjalnym odbył się apel poległych.

Niedzielne uroczystości pułkowe rozpoczęły się mszą św. polową odprawioną przez ks. kapelana Niwę. Po mszy św. odbyło sie na Rynku zaprzysiężenie rekrutów i defilada. Defiladę przyjmował dowódca dywizji pułk. Artel z Kalisza. Na zakończenie uroczystości odbyły się zawody sportowe na stadionie P. W. i W. F. (c).

RADOMSKO

250 ROBOTNIKÓW PRACUJE

(s) Według oświadczenia Zarządu Miejskiego w Radomsku na robotach publicznych zatrudnionych jest obecnie 250 robotników.

UTRATA ŻYDOWSKIEGO MANDATU

(s) Zarząd Miejski w Radomsku wystąpił do władz nadzorczych z wnioskiem unieważnienia mandatu radnego Żelihsona (Klub Żydowski) spowodu trzykrotnej jego nieobecności na posiedzeniach Rady Miejskiej.

MOST KOSZTUJE 25.000 ZŁOTYCH

(s) Obecnie Zarząd Miejski w Radomsku przystąpił do budowy nowego mostu przy ul. Reymonta, którego koszt budowy wynosił będzie aż 25.00 zł., mimo, że stary most mógłby jeszcze przetrwać kilkadziesiąt lat. Czyż nie marnotrawstwo grosza publicznego.

ŚLĄSK

POŻAR OD MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ

W mieszkaniu niejakiej Kurzokowej w Rudzie Śl. (3 Maja 15), ustawiona w pobliżu płonącej maszynki z blaszanką ze spirytusem skażonym na koszu z bielizną eksplodowała i płomienie objęły mieszkanie. Zniszczeniu uległa cała bielizna i niektóre sprzęty, a Kurzokowa odniosła poparzenia rąk i nóg.

WYPADEK W KOPALNI

W podziemiach kopalni „Śląsk" w Chropaczowie, na t. zw. podszybiu został przygnieciony wozkami 23-letni Bernard Wolf, wozak z Chropaczowa i doznał ciężkiego stłuczenia głowy oraz rąk. Stan Wolfa jest ciężki, umieszczono go w szpitalu Spółki Brackiej w Chorzowie.

TARNÓW

EPIDEMIA DURU BRZUSZNEGO

Ogłoszone dane przez Urząd Wojewódzki w Tarnopolu wskazują, że w ostatnich tygodniach zanotowano na terenie tego Województwa 36 wypadków duru brzusznego, w tym pięć śmiertelnych, oraz 50 wypadków duru plamistego, w czym sześć śmiertelnych. Władze sanitarne poczyniły starania celem niedopuszczenia do rozszerzenia się tej epidemii.

NARODZINY TROJACZKÓW

W rodzinie małorolnego Józefa Matłoka w Dębicy przyszły na świat trojaczki płci męskiej. Dzieci chowają się zdrowo. Rodziców odwiedził starosta p. Siła-Nowicki, który wręczył matce zasiłek.

WOŁYŃ

ZABIŁ GRAJKA, BO NIE CHCIAŁ GRAĆ

(l) We wsi Lubitowie powiatu kowelskiego Józef Kozik, był zaproszony na zabawę, zmuszony był jednak odmówić grania. Skutkiem tej odmowy pobity przez niajakiego Szarowiło Lucjana zmarł od zadanych ran.

TŁUM ZABIŁ STARCA

(l) Mieszkańcy wsi Wydryczy powiatu koszyrskiego, przyłapawszy na kradzieży drzewa z lasu gromadzkiego 55-letniego Andrzeja Czurykę, ciężko go pobili wskutek czego — Czuryk zmarł. Policja zatrzymała 20 mieszkańców tej wsi jako podejrzanych o udział w zabójstwie.

BEZPŁATNE KONCERTY

(l) Staraniem starosty pow. w Kowlu p. Kubickiego orkiestra wojskowa będzie dawała bezpłatne koncerty dla ludności kowelskiej, które odbywać się będą pod gołym niebem przy zbiegu ulic Warszawskiej — Łuckiej i Kolejowej.

PRZEZ ZEMSTĘ ZARŻNĄŁ KONIA

(l) W zagrodzie Matejczuka we wsi Tur w powiecie kowelskim nieznani sprawcy kosą poderżnęli koniowi gardło. Zachodzi podejrzenie zemsty osobistej.

OFIARA KĄPIELI

Z Krzemieńca donoszą: We wsi Sapanów podczas kąpieli w rzece Ikwie utonął uczeń szkoły rolniczej w Białokrynicy Henryk Bielecki.

MORDERSTWO 15-LETNIEJ NA TLE MIŁOSNYM

We wsi Karpiłówka w powiecie łuckim została zamordowana 15-letnia Ciumer Krystyna 2-ma uderzeniami nożem w szyję. Zabójstwa dokonał Iwan Leszczuk na tle miłosnym. Leszczuk po zabójstwie zbiegł.

WŁAMANIE DO CERKWI

We wsi Siedniarki w powiecie łuckim dokonano włamania do cerkwi. Nieustaleni sprawcy zabrali z niezamkniętej kasetki kwotę 100 zł.

POŻAR OD PIORUNA

Z Włodzimierza donoszą, że wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar na przedmieściu Włodzimierza Komarówka i zniszczył stodołę oraz chlew. W ogniu spaliły się dwie krowy i częściowo inwentarz martwy. Straty znaczne.

SKAZANIE WÓJTA

Przed Sądem Okręgowym w Równem toczyła się sprawa przeciwko b. wójtowi Janowi Pilstrychaczowi o przestępstwa służbowe. Sąd uznał winę w paru wypadkach nadużycia władzy za udowodnioną i skazał go na karę 4-ch miesięcy aresztu.

ŚWIĘTO KATOLICKICH MĘŻÓW ORAZ POŚWIĘCENIE SZTANDARU

W sobotę dn. 22 maja b. r. po nabożeństwie majowym w kościele katedralnym w Łucku, członkowie organizacji Katolickiego Stowarzyszenia Mężów przystąpili do spowiedzi św. poprzedzonej nauką wygłoszoną przez ks. profesora Bukowieckiego.

W niedzielę odprawiona została Msza św. organizacyjna dla członków, oraz wspólna Komunia święta, o godz. 9-ej odbyło się w zakładzie św. Józefa wspólne śniadanie, następnie w sali Inst. Akc. Katolickiej w obecności zebranych członków zostały poświęcone odznaki K. S. M., po czym wszyscy zebrani członkowie ze sztandarem w liczbie ponad 100 osób przemaszerowali do Katedry, gdzie poświęcono sztandar. Wszyscy członkowie organizacji wzięli udział w uroczystej Sumie i ceremonii wbijania gwoździ. Na zakończenie pan szambelan papieski mec. Aleksander Rostocki wygłosił krótkie podziękowanie biorącym udział w przepięknej uroczystości.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Tosca" z wyst. Dinu Badescu.

TEATR POLSKI: „Woźny i minister".

TEATR NOWY: nieczynny.

HALA REPREZENTACYJNA TARGÓW POZNAŃSKICH: Eliminacyjne walki „Catch as catch can"

KINA

APOLLO: „Tańczący Pirat"

CORSO: „Byli sobie dwaj hultaje"

GLORIA: „Pokusa"

GWIAZDA: „Baccacio"

METROPOLIS: „Szept miłości".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Kapitan Blood" oraz nadprogram naukowy.

RENAISSANCE: „Czerwony Sułtan".

SŁOŃCE: „Ich Troje"

SFINKS: „Jej pierwsza miłość".

ŚWIT: „Zaginione miasto".

TĘCZA - Łazarz: „Papa się żeni"

TĘCZA - Wilda: „Moja Gwiazdeczka".

WILSONA: „Dom 56".

BANK CUKROWNICTWA PŁACI DYWIDENDĘ

Walne zebranie akcjonariuszów Banku Cukrownictwa w Poznaniu przyjęło sprawozdanie dyrekcji i Rady Nadzorczej Banku. Zebranie uchwaliło od czystego zysku w sumie zł. 1.300.000 wypłacić dywidendę w wysokości 6 procent.

KS. KARDYNAŁ HLOND DELEGATEM PAPIESKIM

J. E. ks. kardynał prymas Hlond został mianowany legatem papieskim na międzynarodowym kongresie ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu.

Prymas Polski, ks. kardynał August Hlond wyjechał w czwartek dnia 27 b. m. na uroczystości związane z jubileuszem ks. arcybiskupa Teodorowicza we Lwowie i na uroczystości koronacji cudownego obrazu w kościele ormiańskim w Stanisławowie.

25-LECIE KRÓLA CHRYSTIANA X.

Stowarzyszenie Polsko - Duńskie w Poznaniu uczciło 25-lecie panowania króla Chrystiana X. Na program uroczystości złożyło się przemówienie wiceprezesa Towarzystwa, prof. d-ra Boehma, przemówienie prof. dra Dembińskiego, oraz honorowego konsula Danii w Poznaniu p. Kałamajskiego. Orkiestra odegrała hymny narodowe duński i polski.

POLACY Z NIEMIEC W POZNANIU

Przybyła do Poznania wycieczka członków Polskiego Zjednoczenia Pracy w Niemczech z okręgu Berlin — Brandenburg. Gości powitali i przyjęli śniadaniem członkowie Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie". Z Poznania wycieczka odjechała do Częstochowy, skąd rozjedzie się do swych rodzin. W przyszłym tygodniu uczestnicy wycieczki zjadą się w Poznaniu i po zwiedzeniu miasta odjadą do Niemiec.

Zorganizowany napad sowieckiej bojówki
na urzędnika polskiej ambasady
Opinia polska musi zareagować!

MOSKWA, 26.5. Na drodze Kijów — Czernihów dokonano napadu na korespondenta moskiewskiego Polskiej Agencji Telegraficznej, p. Feliksa Haczyńskiego, który jechał samochodem wraz z p. Łagodą, urzędnikiem ambasady oraz szoferem. Ranni zostali: p. Łagoda oraz szofer. W związku z tym napadem ambasada R. P. w Moskwie natychmiast interweniowała w komisariacie spraw zagranicznych. Do konsulatu R.P. w Kijowie zgłosił się pełnomocnik komisariatu spraw zagranicznych i złożył wyrazy ubolewania na ręce konsula polskiego.

ZDOŁBUNÓW, 26: 4. (ATE) Otrzymujemy garść szczegółów, dotyczących napadu, dokonanego we wtorek rano na p. Haczyńskiego, korespondenta PAT'a w Moskwie, oraz towarzyszące mu osoby. Pan Haczyński padł ofiarą wykonywania swych obowiązków dziennikarskich.

W drodze powrotnej z Kijowa do Moskwy zagrodziła drogę samochodowi, w którym jechał p. Haczyński w towarzystwie urzędnika ambasady Łagody i szofera, ciężarówka, z której zeskoczyło kilkunastu ludzi i rzuciło się na p. Haczyńskiego, Łagodę i szofera. Samochód dziennikarza polskiego został poważnie uszkodzony, powybijano szyby, zniszczono opony i t. d.

Informator nasz, orientujący się dobrze w stosunkach swego kraju, zwrócił uwagę, że nie wyobraża sobie, aby samochód ciężarowy napastników mógł być prywatną własnością.

Jak wiadomo władze sowieckie czynią wielkie trudności, a nawet wręcz uniemożliwiają korespondentom zagranicznym swobodne poruszanie się w terenie. Fakt utrudnień tych tłumaczyć można bądź obawą władz sowieckich o całość i bezpieczeństwo podróżujących po drogach sowieckich, bądź też niechęcią tych czynników, by korespondenci zagraniczni stykali się bezpośrednio z rzeczywistością prowincji sowieckiej.

STOŁPCE, 26.5. (ATE) Według informacyj z Moskwy korespondent PAT p. Haczyński, p. Łagoda i szofer zostali w czasie napadu poranieni. Przewieziono ich do Czernichowa (228 km. od Kijowa), gdzie udzielono im pierwszej pomocy lekarskiej.

Z. N. P. uchylił się od obowiązku obywatelskiego
Wygodna interpretacja umowy
Byle jak najmniej wpłacić na L. O. P. P.

Zarządy Główne L. O. P. P. i Z. N. P. wydały wspólny komunikat w głośnej sprawie niewywiązywania się przez ZNP z zobowiązań wobec LOPP.

Komunikat stwierdza co następuje:

1. W dniu 9 lipca 1935 r. na wspólnej konferencji przedstawicieli obu Stowarzyszeń ustalone zostały protokólarnie zasady współpracy, a wśród nich także zasady ryczałtowania składek członków ZNP z tytułu ich przynależności do LOPP. Odnośny ustęp artykułu brzmi dosłownie: „Po dyskusji ustalono składkę po 20 groszy od każdego bez wyjątku członka Związku Nauczycielstwa Polskiego z tym, że członek Związku, pracujący w LOPP, otrzymuje legitymację członka rzeczywistego, a członek Związku, nie pracujący w LOPP, otrzymuje legitymację członka popierającego. Jednocześnie ZNP gwarantuje Lidze OPP ryczałt roczny w kwocie zł. 96.000".

2. Zjazd Delegatów ZNP odbyty w dniach 6 i 7 stycznia 1936 r. powziął uchwałę o obniżeniu kwoty ryczałtu rocznego do sumy zł. 85.000. Na zasadzie tej uchwały ZNP uważał, że powyższa kwota stanowi całość należności przypadającej LOPP, natomiast LOPP, opierając się na powyżej przytoczonym ustępie porozumienia, uważała, że kwota ryczałtu stanowi jedynie gwarantowane minimum wpłat rocznych, niezależnie od liczby członków ZNP. Uważając stanowisko zajęte przez ZNP za jednostronną zmianę warunków umowy. Zarząd Główny LOPP pismem z dnia 8 lutego 1937 r. odstąpił od umowy. Fakt odstąpienia LOPP od umowy ZNP przyjął do wiadomości pismem z dnia 16 kwietnia 1937 r.

Z komunikatu powyższego wynika jasno i niezbicie, że Z.N.P. powinien był wpłacać do L.O.P.P. po 20 gr. miesięcznie od każdego członka, a ogółem nie mniej niż 96.000 zł.

Jak wiadomo, składka do LOPP wynosi normalnie 50 gr. miesięcznie, czyli, że LOPP przyznał członkom ZNP. znaczne ulgi. Nie zadawalając się tym kierownicy związku obniżyli samowolnie ryczałt i dzięki wyraźnie błędnej interpretacji umowy usiłowali zmniejszyć świadczenia na rzecz instytucji wyższej użyteczności publicznej jaką jest L. O. P. P.

Jest to jeszcze jeden wymowny dowód, że menerzy Z. N. P. wyzuci są z poczucia obywatelskiego oraz że w działalności swej kierują się z ciasnymi, egoistycznymi pobudkami, a nie względem na dobro publiczne.

Rzecz przytem znamienna, że tej i tak okrojonej sumy Z. N. P. nie wpłacił w terminie.

Podając powyższe do wiadomości czytelników, musimy się zastrzec, że i w tym wypadku nie można rozciągać odpowiedzialności na ogół nauczycielstwa, które na pewno gotowe jest spełnić obowiązek patriotyczny, jakim jest przynależność do L. O. P. P. Wina spada na menerów, a szerokie rzesze nauczycielstwa o tyle tylko w niej partycypują, że nie zdobyły się na usunięcie grupy szkodników od intratnych synekur i od wpływów w związku.

„Nie bić i nie rabować!"
Zeznania policji o najściu na Myślenice
Zakończenie środowej rozprawy

Przodownik straży granicznej Matuszkiewicz uzyskał informacje, że grupa 10-ciu ludzi Doboszyńskiego posuwa się przez las w okolicy Zubrzycy Dolnej. Rozpoczął pogoń za nimi. Od napotkanego górala dowiedział się, że kazali mu się podwieść furmanką, a w lesie rozbiegli się tyralierą. Natknęli się tam na strażnika granicznego i rzucili się do ucieczki: czterech pobiegło razem, a reszta w inną stronę. Matuszkiewicz wezwał ich do zatrzymania się, a gdy nie usłuchali, dał dwa ostrzegawcze strzały, po czym strzelił jeszcze dwa razy i zabił Józefa Machno.

— Czy ludzie strzelali do pana?

— Do mnie nie, ale do policji, która ich ścigała.

Oskarżony Knotek: — To nieprawda, myśmy wcale nie strzelali, a uciekaliśmy. Myśleliśmy, że ściga nas wojsko.

Strażnik graniczny Wojnarowski zeznał, że przebieg wypadków był trochę inny, bo wezwano ludzi do odrzucenia broni, a gdy nie usłuchali, obaj z Matuszkiewiczem dali po jednym strzale ostrzegawczym, a potem celowali do uciekających.

Sędzia: — Czy oni strzelali do was?

— Wcale nie strzelali, ale jak myśmy strzelili do nich, to i oni odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Otrzymaliśmy instrukcje strzelania do tych ludzi, w razie ucieczki.

Komiczny przypadek wydarzył się posterunkowemu Polarzowi, który spytany, jakiego jest wyznania, najpierw powiedział „mojżeszowego", a następnie poprawił się na „rzymsko-katolicki", co wywołało burzę śmiechu.

Posterunkowy Latoń dowiedział się, że ludzie Doboszyńskiego zabrali od jakegoś wieśniaka drabinę i przystawili ją do słupa, aby przecinać druty telefoniczne.

Obrona: — Czy ludność lubiła starostę Bassarę?

— Nie pytałem się nigdy o to.

Posterunkowy Małecki plastycznie opisał wtargnięcie do posterunku policji i pobicie go. Było to już nad ranem. Zaczęto dobijać się do drzwi, a gdy spytał: „Kto tam?" odpowiedzieli, że przychodzą zameldować o kradzieży. Otworzył drzwi, a wówczas wepchnęli się siłą do pokoju i jeden z napastników uderzył go metalową szpicrutą w głowę. Policjant zalał się krwią i stracił przytomność. Gdy odzyskał przytomność, zauważył, że stoi obok niego dwu ludzi, a inni z rozbitej szafy wyjmują karabiny. Dowódca ich zwrócił się do Małeckiego ze słowami: „Żal mi pana, że pana tak pocharatali". Był ubrany po oficersku i pytał, gdzie jest broń.

— Czy powiedział, że nie wolno bić?

— Nie słyszałem.

— Ale pan tak zeznał.

— Rzeczywiście mówił, bo inni wołali, żeby zabić mnie. Przy wychodzeniu z posterunku ostatni z drużyny uderzył mnie jeszcze parę razy w głowę. Rana była dość ciężka, długości kilku centymetrów, mam jeszcze bliznę.

Ostatni zeznawał strażnik miejski z Myślenic, Święc. Zawiadomiono go o rozbijaniu sklepów żydowskich, a gdy spieszył z pomocą, grupa ludzi otoczyła go, odebrała mu szablę i wyprowadziła daleko po za miasto. Święch skarżył się, że uderzono go parę razy w głowę, ale zauważył to komendant grupy i krzyknął: „Za co go bijecie! Nie wolno bić! Niszczyć wszystko, co jest żydowskie, ale nie bić i nie rabować!" Tego komendanta tytułowali inżynierem i porucznikiem, a on do nich zwracał się „kolego". Zakazał niszczenia nabojów, bo mogą się przydać.

Na tym rozprawę środową zakończono.

Tajemnicze zniknięcie „szalonego fakira" z Ipi

LONDYN, 26. 5. (Tel. wł.). Prasa donosi, że słynny fakir z Ipi, który stał na czele powstańców w Aziristanie, walcząc z wojskami angielskimi, zniknął w tajemniczy sposób. Od kilku dni fakir nie pojawił się nigdzie, nikt nie umie wytłumaczyć gdzie przebywa i dokąd się udał.

Zagadkowe zniknięcie najgroźniejszego wroga Anglii prasa tłomaczy sobie śmiercią lub zranieniem fakira w jednej z ostatnich potyczek, jakie miały miejsce z wojskami angielskimi.

25 proc. strat ubezpieczonych w „Phoenixie"

Senacka Komisja Gospodarcza rozpatrywała w środę uchwalony przez Sejm podczas sesji zwyczajnej wniosek pos. Jahody - Żółtowskiego przedłużający moratorium Towarzystwu Ubezpieczeń „Phoenix" do 1 kwietnia 1938 roku.

Komisja po referacie sen. Głowackiego i po dłuższej dyskusji uchwaliła wprowadzić do projektu szereg zmian, a mianowicie: okres moratorium został przedłużony do 1 lipca 1940 r. Poza tym wprowadzono przepisy, przewidujące oczyszczenie portfelu i ustalające straty ubezpieczonych na 25 procent.

Komisja wprowadziła również poprawkę, która uznaje prawa tych ubezpieczonych, którzy przestali płacić składki. Ta kategoria ubezpieczonych winna zgłosić w ciągu miesiąca na ręce kuratora oświadczenia, że pragnie korzystać nadal z uprawnień ubezpieczeniowych, a w okresie następnych trzech miesięcy wpłacić zaległe składki.

W posiedzeniu komisji brał udział wiceminister skarbu, p. Morawski, dyrektor P. U. K. U. p. Fabierkiewicz oaz kurator Tow. „Phoenix" p. Pawłowski ze Lwowa.

Znamienne oświadczenie min. Komarnickiego
Czy widmo Negusa
będzie nadal straszyć w pałacu Ligi Narodów?

GENEWA, 26. 5. Dziś rozpoczęła się nadzwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Rady Ligi p. Quevedo dokonano wyboru członków komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw. Po krótkiej przerwie w czasie której komisja sprawdziła pełnomocnictwa delegatów, posiedzenie zostało wznowione.

Po odczytaniu raportu komisji zabrał głos pierwszy delegat polski minister Komarnicki, który złożył następujące oświadczenie:

„Panie prezydencie. Komisja weryfikacyjna nie uznała za wskazane, z powodów których sama jest sędzią, zająć się sprawą którą pozostawiły w zawieszeniu raport komisji weryfikacyjnej pełnomocnictw poprzedniego zgromadzenia.

Jeżeli uznaje się za wskazane nie zajmować się tą sprawą obecnie, chociaż sytuacja istotnie nie pozostawia już wątpliwości, które jeszcze istniały we wrześniu ubiegłego roku, chciałbym stwierdzić, że **mój rząd nie mając żadnych interesów pośrednich w tym rejonie świata, zajęty jest jedynie przyszłością współpracy międzynarodowej w ramach Ligi Narodów, która powinna oprzeć swe istnienie na realności i uważa wobec tego, że sprawa jest dla niego zupełnie już załatwiona".**

Następnie zabrał głos jedynie delegat Meksyku, który stwierdził, że Polska nie zrobiła żadnej propozycji i wobec tego nie wchodzi on w meritum sprawy, jednakże **zastrzega się przeciwko** pełnomocnictw delegacji abisyńskiej, która obecnie nie przybyła do Genewy.

wszelkim tendencjom mającym na celu przygotowanie wykluczenia członka Ligi Narodów.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrany został przedstawiciel Turcji Ruszti Arras.

* * *

Nadmienić należy, że sprawa poruszona przez delegata polskiego min. Komarnickiego dotyczy

Egipt w Lidze Narodów

GENEWA, 26.5. Egipt został jednogłośnie przyjęty do Ligi Narodów przy 46-ciu głosujących.

Byrka w Bukareszcie

BUKARESZT, 26. 5. O godz. 16 min. 55 przybył do Bukaresztu z oficjalną rewizytą dyrektor Banku Polskiego, dr. Byrka.

Głodówka w szkole Wawelberga
Sprawy tej uczelni nie da się przemilczeć

Strajk w szkole Wawelberga, trwający od poniedziałku, przybiera coraz ostrzejszą formę.

W środę w godz. wieczornych nad gmachem szkoły Wawelberga przy ul. Mokotowskiej, zawisł nowy transparent z olbrzymim napisem: „Głodówka". Przed uczelnią gromadzi się licznie publiczność, przechodnie zatrzymują się przed gmachem, odczytując napis i przesyłając z ulicy pozdrowienia i okrzyki sympatii studentom, wypełniającym otwarte okna gmachu.

Wszystkie paczki, w olbrzymich stosach zgromadzone w lokalu Bratniaka, a pochodzące z ofiar całej Warszawy, wyjechały już na wozie do jednej z instytucji społecznych. Pieniądze, które wpłynęły na pożywienie dla blokujących, przeznaczono zgodnie na F. O. N. 300 studentów, to jest prawie cała młodzież uczelni, oczywiście bez żydów, zamknęła się dobrowolnie w gmachu, pragnąc zadokumentować swą niezłomną postawą, że sprawa, o którą walczą jest dla nich bardzo poważna.

— Czy głodówkę uchwalono solidarnie? — pytam kierowników blokady, urzędujących „w kwaterze sztabowej" lokalu Bratniaka.

— **Wniosek o głodówkę przyjęto jednomyślnie.** Pozostawiliśmy **możność tym, którzyby czuli się fizycznie za słabi, opuszczenia gmachu przed rozpoczęciem głodówki. Nikt jednak nie chciał rozstać się z nami.**

— Czy wykłady odbywają się w dalszym ciągu?

— Dziś od południa zostały przerwane decyzją Rady Ogólnej, która wzywa nas do opuszczenia gmachu, zawieszając wykłady. Mimo to pozostajemy w gmachu, czekając na wyjaśnienia ministerstwa. Wystosowaliśmy dziś memoriał do ministra W. R. i O. P., w którym prosimy o danie nam wreszcie wyjaśnień, czym właściwie jesteśmy, jakie mamy prawa. Sytuacja nasze w tej chwili budzi w nas wszystkich zrozumiały niepokój. Otrzymywaliśmy dotąd wyjaśnienia z ministerstwa, że należymy do uczelni wyższych, tymczasem wszystkie urzędy i instytucje traktują nas tak, jak byśmy byli zaledwie szkołą średnią. Odmawiają nam uprawnień do pierwszej kategorji w służbie państwowej.

W gmachu panuje porządek i ład. Panuje nie tylko karność, ale i nadzwyczajna czystość. Nikt nie śmieci, a w jednej z sal widnieje olbrzymi napis w dosadnych słowach określający: „Kto śmieci, ten jest świnią". Napis i okrągła świnka pod nim robią swoje.

W salach sypialnych na miękkich łożach z twardych desek, na zwykłych stołach układają się blokujący, dopasowując swoje kończyny do długości i szerokości tych prowizorycznych łóżek.

O 9-ej wieczorem zbiórka na 1 piętrze. Stają na baczność w szeregach i chóralną wieczorną modlitwą zamykają dzień. Odchodzę. Przy drzwiach znowu mijam posterunki straży ze znaczkami o barwach szkoły w klapach.

Ludzie mijający gmach czytają pod transparentem obwieszczającym głodówkę wielki napis: „Żądamy honorowania naszych praw".

Przedłużenie się blokady i głodówka studentów demonstrujących przeciw wyrządzonej im krzywdzie, wszystko to są zjawiska nienormalne, u nas jednak powtarzają się zbyt często. Jeszcze jeden przykład, jak panowie dygnitarze z ministerstwa stoją z daleka od spraw młodzieży i jak haotycznie i bez przygotowania załatwiają sprawy naszego szkolnictwa we wszelkich jego dziedzinach.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Zakończenie obrad Zjazdu Elektryków
Zaniepokojenie stosunkami na uczelniach

Dnia 26 maja 1937 r. w salach Stowarzyszenia Techników zakończył swe obrady IX Zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Sprawozdanie z prac sekcji zjazdowych założyli: Przewodniczący Sekcji Elektryfikacyjnej inż. Jung, Przewodniczący Sekcji Przemysłowej inż. Roman, przewodniczący Sekcji Szkolnictwa prof. Sokolcow, przewodniczący Sekcji Telekomunikacyjnej inż. Jasiński, przewodniczący Centralnego Komitetu Słownictwa Elektrotechnicznego inż. Mech.

Na podkreślenie zasługuje jedna z rezolucyj Sekcji Szkolnictwa, zgodnie z którą uczestnicy Zjazdu zwracają się do Władz Akademickich ze wskazaniem, iż istniejący obecnie na Wyższych Uczelniach stan, zagraża zahamowaniem dopływu młodych sił technicznych, koniecznych zarówno dla elektryfikacji jak i przemysłu.

Po przyjęciu rezolucji zabrał głos inż. S. Wójcicki, który wygłosił przemówienie treści nast.

„Realne i pozytywne rezultaty dadzą się osiągnąć jedynie zjednoczonym wysiłkiem całego narodu. Przykładem żywym prawdziwego zjednoczenia jest między innymi nasz IX Zjazd Elektryków, którzy dziś zakańcza swoje obrady.

Zespoliliśmy się również w chwili, gdy przypadło nam w udziale zadecydować o sprawach najistotniejszych dla narodu Polskiego.

Zabierając głos jako reprezentant młodych, uważam sobie za obowiązek stwierdzić, że za najważniejszą sprawę i najbardziej palącą uważamy pełne zjednoczenie Narodu Polskiego, zjednoczenie wynikające z naszej woli, naszego przekonania i naszej inicjatywy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.

ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zalesk[i]

Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki,